

Płatne leczenie coraz bardziej prawdopodobne

Obecnie w systemie ochrony zdrowia miliardy złotych są tracone. Na przykład kilkaset milionów złotych rocznie kosztują nieodbierane przez pacjentów wyniki diagnostyki obrazowej – to tylko niektóre wnioski z raportu, który dziś opublikują eksperci Federacji Przedsiębiorców Polskich wspólnie z Narodowym Instytutem Zdrowia Publicznego. **s.4**



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



Skok władzy na oszczędności Polaków

INWIGILACJA DZIENNIKARZY I PRZEPISY
OGNICZAJĄCE SWOBODĘ GOSPODARCZĄ

Decyzją administracyjną można byłoby zablokować dostęp do środków, które należą do każdego, kto inwestuje w kryptowaluty. To jest zasadnicza rzecz, która wpłynęła na decyzję pana prezydenta, bo nie można ograniczać swobody gospodarczej – powiedział rzecznik prezydenta RP dr Rafał Leśkiewicz, tłumacząc weto głowy państwa ws. ustawy o kryptoaktywach. Pojawiają się opinie, że obecna sytuacja zaczyna przypominać tę z OFE, kiedy to decyzją rządu Donalda Tuska Polacy zostali pozbawieni znacznej części oszczędności emerytalnych. – Istnieje obawa, że premier ten scenariusz może powtórzyć, bo już raz go przeciwiczył – mówi „GPC” Andrzej Kosztowniak, były minister finansów.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska/PAP

s.5

POLSKA

Który bank wypłacił dywersantom pieniądze?

Który bank na terenie Polski brał udział w operacji wypłacenia pieniędzy rosyjskim dywersantom za akty dywersji w Polsce? Tomasz Siemoniak, koordynator ds. służb specjalnych, nie potrafi odpowiedzieć – mówi Janusz Kowalski, poseł PiS. – Tej odpowiedzi nie ma, ponieważ obalałaby ona tezy Siemoniaka i Tuska, że polski rynek kryptowalut służy finansowaniu terroryzmu – podkreśla Kowalski. **s.3**

PUBLICYSTYKA

Narodowa strategia Donalda Trumpa

Opublikowana przez administrację Donalda Trumpa Narodowa Strategia Bezpieczeństwa wywołała falę historycznych reakcji w Europie. Te dość bezmyślnie powtarzane są w Polsce przez liberalnych komentatorów. Ale wystarczy przyjąć dość oczywiste założenie, że interesy Rzeczypospolitej nie są tożsame z planami Berlina, by zobaczyć, że strategia Trumpa stwarza dla Polski realne szanse. **s.12**

ŚWIAT

Kokaina zalewa Unię Europejską

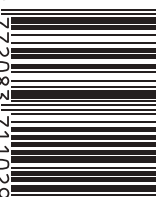
Unia Europejska ma ogromny problem z kokainą. Liczba użytkowników tego narkotyku w UE wzrosła dwukrotnie w 20 lat i dogoniła USA. W UE działają setki handlujących nią grup przestępczych. Służby dokonują kolejnych rekordowych konfiskat, ale dla wszystkich jest jasne, że działania te są niewystarczające. **s.9**

POLSKA

Obóz rządzący walcem po Sądzie Najwyższym i KRS

Prof. Andrzej Zoll w TVP w likwidacji stwierdził, że należy rozwiązać Sąd Najwyższy i przeprowadzić konkursy na sędziów. Jednocześnie minister sprawiedliwości twierdzi, że Sejm powinien wybrać nową KRS. Czy w grudniu czeka nas rewolucja w sądownictwie? **s.6**

9 772083 711029



ISSN 2083-7119

5 0>



Albert Einstein
(1879–1955) fizyk teoretyk, twórca ogólnej i szczególnej teorii względności, laureat Nagrody Nobla

W wyobraźni jest ważniejsza niż wiedza. Wiedza jest ograniczona
– jest tym, co wiemy i rozumiemy teraz, a wyobraźnia otacza świat
– także to, co kiedykolwiek poznamy i zrozumiemy.



POGODA

Wtorek 09.12 W północnej połowie Polski opady deszczu

WSCHÓD słońca 07:30 ZACHÓD słońca 15:25

Gdańsk	Lublin
10°C	10°C
9°C	7°C
Katowice	Kraków
9°C	10°C
6°C	6°C
Łódź	Poznań
11°C	12°C
8°C	8°C
Warszawa	Wrocław
11°C	12°C
9°C	7°C

Środa 10.12 Dość pogodnie. Opady deszczu na północnym wschodzie

WSCHÓD słońca 07:31 ZACHÓD słońca 15:25

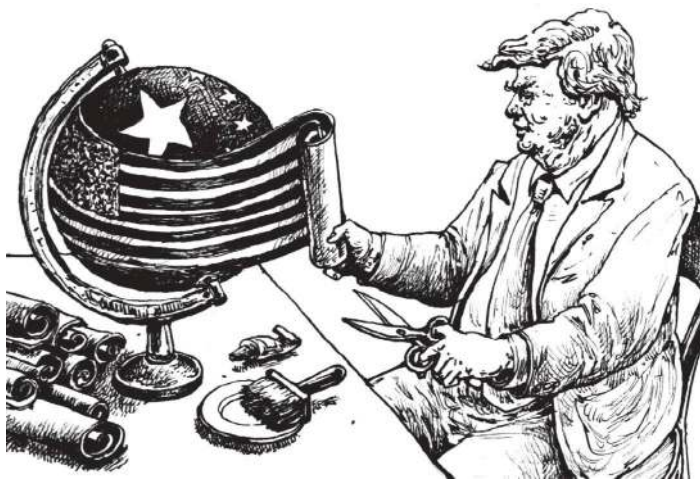
Gdańsk	Lublin
12°C	10°C
10°C	6°C
Katowice	Kraków
10°C	11°C
6°C	5°C
Łódź	Poznań
10°C	12°C
9°C	9°C
Warszawa	Wrocław
11°C	13°C
9°C	10°C

PAWEŁ RYBICKI

Popisy ministra Żurka

Minister Waldemar Żurek staje się postacią coraz bardziej kuriozalną. Widać, że lubuje się w publicznych występach, czy to w mediach, czy w Sejmie – nie wspominając o mediach społecznościowych, gdzie regularnie wrzuca swoje popisy. A do tego jeszcze chwali się udziałem w różnego rodzaju imprezach swoich zaprzyjaźnionych środowisk. Rozochocony, opowiadał niedawno, że spotkałby się na ringu z prezydentem Karolem Nawrockim. Potem zaczął z trybuny sejmowej czynić dziwne aluzje, wspominając o małżonce ministra Zbigniewa Boguckiego, szefa Kancelarii Prezydenta. Co to za standardy prowadzenia polityki? Cóż, typowe dla Żurka i reszty zbieraniny od Tuska. W tym wszystkim staje się jednak coraz bardziej jasne, jak oni są żałośni. A za robienie z polskiego państwa cyrku zapłacimy wszyscy.

Rafał Zawistowski

Jakub
MaciejewskiEuropa
się obraża

Prasa europejska, zwłaszcza niemiecka, wpadła w histerię po publikacji Strategii Bezpieczeństwa Narodowego USA na 2026 r. „Suddeutsche Zeitung” nazywa diagnozę Białego Domu „wypowiedzeniem wojny” Staremu Kontynentowi. Wygląda to jak reakcja zbuntowanego nastolatka, któremu ojciec właśnie powiedział, że samowolna impreza z alkoholem dla nieletnich jest skończona i pora się rozejść do domów. Nastolatek się pręży i twierdzi, że ze wszystkim może sobie bez rodziców poradzić, a ten „stary” to w ogóle niczego nie rozumie. Poziom nietrafności europejsko-nastolatkowej paniki jest tym mocniejszy, im bardziej przedłuża się rosyjska inwazja na Ukrainie. Bo Europa nie potrafiła sobie poradzić z wielkimi konfliktami I i II wojny światowej, dopóki Stany Zjednoczone nie włączyły się, by rozstrzygnąć spór, ale teraz trwa względnie lokalny konflikt dwóch państw i nasz kontynent już czwarty rok nie ma pomysłu, jak temu zaradzić. Ukraińcy się wykrwawiają, Rosjanie manipulują w demokracjach, a unijne elity uciekają w wymaginowane problemy – wiatraków, liczenia płci i przytwarzania nakrętek do butelek. Bałagan jest niemiłosierny. Musi przyjść ojciec i przetrzepać skórę dzieciom z brukselskiej piaskownicy.

Konrad
WysockiDrogo
jak diabli

Weekend. Bazarek, jakich pełno w całej Polsce. Coraz więcej sprzedających. I klientów, no bo wiadomo, święta coraz bliżej, a powoli wchodzimy w okres niezbędnych zakupów. Stoisko z rybami. Kilogram dorsza? 100 zł. Od sprzedawcy usłyszałem, że to i tak dobra cena, bo przed świętami będzie na pewno drożej. Jajka? 1,30 zł, choć jeszcze tydzień temu w tym samym miejscu były po złotówce. Idę dalej. Świąteczne stroiki. Rok temu po 60–80 zł, w zależności od wielkości i użytego materiału. Teraz? Od 120 zł w górę. Już przed Wielkanocą było wiadomo, że będą to najdroższe święta od wielu lat. Teraz palnę pierwszeństwa przejmuje Boże Narodzenie. Zwłaszcza że oprócz zakupów typowo spożywczych dochodzą przecież prezenty. Było drogo, jest drożej. I będzie nadal, zwłaszcza na ostatniej prostej przed świętami. Wielu Polaków przez cały rok zaciska pasa, oszczędzając, gdzie się da, i jak widać – taki sam scenariusz czeka ich przy okazji świąt. Rząd Donalda Tuska jednak mało to obchodzi, bo woli on toczyć polityczne wojny, a problemy zwykłych obywateli, co pokazują także zapaść służby zdrowia, ma w nosie. Zresztą nie pierwszy i nie ostatni raz.

MAREK BOBER

Premier bez przyjaciół

Niektóre media przytaczają wpis Donalda Tuska, który zamieścił na platformie X i którym miał rzekomo „dowalić” Donaldowi Trumpowi. Czytamy: „Drodzy amerykańscy przyjaciele, Europa jest waszym najbliższym sojusznikiem, a nie problemem. Mamy wspólnych wrogów. Przynajmniej tak było przez ostatnie 80 lat. Musimy się tego trzymać, bo to jedyna rozsądna strategia dla naszego wspólnego bezpieczeństwa. Chyba że coś się zmieniło”. Najwidoczniej premier nie wie, że się zmieniło. W 2023 r. Tusk powiedział, że „zależność Trumpa od rosyjskich służb już nie podlega dyskusji”. Stwierdził też, że amerykańskie służby nie wykluczają, że Trump mógł zostać zwerbowany przez Rosję 30 lat temu. Z kolei kierownik ambasady w Waszyngtonie Bogdan Klich nazwał Trumpa „niezrównoważonym i nieszanującym demokracji politykiem”. A minister Radosław Sikorski w 2016 r., po pierwszej wygranej Trumpa, nazwał go „niebezpiecznym człowiekiem” i „kandydatem Kremla”. Czy premier Polski jest tak naiwny, że po takich wypowiedziach nadal szuka w Białym Domu przyjaciół?



SONDAŻ \ W sondażu United Surveys by IBRIŚ dla Wirtualnej Polski zapytano Polki i Polaków, który rząd – PiS czy KO – lepiej zadbał o ich portfele. Za poprzednim rządem opowiada się w sumie 38,8 proc. badanych. 36,8 proc. ankietowanych wskazuje w sondażu, że to obecny rząd lepiej dba o portfele Polaków.

FINANSE \ Poseł PiS obala tezy rządu o kryptowalutach w Polsce

Który bank wypłacił dywersantom pieniądze? Siemoniak milczy

To jest proste, a jednocześnie fundamentalne pytanie dla bezpieczeństwa państwa: który bank na terenie Polski brał udział w operacji wypłacenia pieniędzy rosyjskim dywersantom za akty dywersji w Polsce? I Tomasz Siemoniak, koordynator ds. służb specjalnych, nie potrafi na to pytanie odpowiedzieć – mówi „Codziennie” Janusz Kowalski, poseł PiS. – Tej odpowiedzi nie ma, ponieważ obalałaby ona tezy Siemoniaka i Tuska o tym, że polski rynek instytucji kryptowalutowych służy do finansowania terroryzmu. Tymczasem ten rynek spełnia restrykcyjne wymogi ustawy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy, a sytuacja, którą opisywała „Wyborcza”, pokazuje, że doszło do przelewu euro lub dolarów z giełdy na Malcie, a nie transferu kryptowalut do Polski – podkreśla Kowalski.

Jarosław Molga

Kowalski zadał pytanie Siemoniakowi po tym, jak koordynator służb specjalnych napisał w mediach społecznościowych: „Niech nie umknie, że kryptowaluty są często narzędziem opłacania dywersji obcych służb w Polsce. Zawetowana przez prezydenta ustawa dawała instytucjom polskiego państwa niezbędny poziom kontroli i nadzoru nad rynkiem kryptowalut, też z punktu widzenia bezpieczeństwa narodowego”. – Jeśli tak by było, to w jaki sposób te kryptowaluty trafiły do Polski, jak zostały wymienione na klasyczną walutę i wypłacone? – pyta Kowalski i przytacza publikację „Gazety Wyborczej”, która opisała sprawę oskarżonego przez polską prokuraturę obywatela Federacji Rosyjskiej Michaiła Mirgorodskiego.

Śladem Mirgorodskiego

Mirgorodski ma zarzuty m.in. kierowania w Polsce grupą dywersyjno-szpiegowską, a także finansowania przestępstw o charakterze terrorystycznym. „Podejrzananemu zarzucono gromadzenie i oferowanie środków płatniczych w celu sfinansowania katastrofy w ruchu lądowym; transfery realizowano cyfrowo za pośrednictwem giełd kryptowalutowych” – informuje prokuratura.

Szczegóły śledztwa przekazała kilka dni temu „Gazeta Wyborcza”. „Za wykonane zadania Rosjanin płacił zleceniodawcom kryptowalutami, do czego używano aplikacji OKX. Mirgorodski przelewał kryptowaluty na wskazany numer portfela, a następnie kryptowaluty były wystawiane na giełdzie, gdzie były wymieniane na klasyczną walutę. W ten sposób łatwiej było ukryć źródło po-



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

chodzenia pieniędzy, zarobionych w nielegalny sposób”.

Kowalski poszedł tropem tej sprawy i ustalił, że rzeczywiście Rosja płaciła kryptowalutami, ale nie trafiły one do Polski i na polski rynek kryptowalut. – Okazuje się, że rosyjski dywersant otrzymał kryptowaluty na giełdzie zarejestrowanej na Malcie i – zgodnie z informacjami „GW” – od razu wymienił te pieniądze na giełdzie na klasyczną walutę – euro albo dolary, tego nie wiemy. To oznacza, że ten dywersant miał dolary i euro. I teraz pytanie – czy te pieniądze zostały w Polsce przenieśione transferem bankowym, wypłacone z bankomatu? W jakim banku? Być może jest to bank pod kontrolą Tuska? – pyta Kowalski.

Teza pod publikę

– Żądam od Tomasza Siemoniaka ujawnienia nazwy banku działającego w Polsce, który pozwolił temu dywersantowi rosyjskiemu na wypłatę pieniędzy w Polsce. A jeśli nie – to niech poda nazwy firm, jeśli to były firmy kryptowalutowe, za sprawą których wymieniał kryptowaluty na euro lub

dolary. W jaki sposób rosyjski dywersant otrzymał gotówkę w Polsce? Czy rosyjski dywersant w Polsce może otrzymywać pieniądze w sposób zupełnie niekontrolowany przez polskie państwo? – kontynuuje serię pytań Kowalski i podkreśla, że jego ustalenia wyjaśniają co najmniej kilka z nich.

– Kryptowaluty trafiły na giełdę kryptowalut na Malcie,

a ta powinna być objęta restrykcjami prawa Unii Europejskiej. To tam kryptowaluty zostały zamienione na euro lub dolary i jako przelew właśnie w tych tradycyjnych walutach trafiły do Polski i naszego systemu bankowego. Nie ma więc mowy o tym, że to kryptowaluty trafiły do Polski i że to nasze instytucje kryptowalutowe pozwoliły na zamianę

walut i wypłatę gotówki. Tym samym upada teza Siemoniaka i rządu skonstruowana po to, by rozpętać histerię kryptowalutową, atakować prezydenta za weto wobec ustawy tak restrykcyjnej, że zdusiłaby polski rynek instytucji kryptowalutowych – mówi Kowalski.

Ustawa dla zagranicznych podmiotów

W polskim systemie finansowym funkcjonuje kilka giełd kryptowalutowych, ale od ponad trzech lat działają one na podstawie bardzo rygorystycznych przepisów. – Muszą spełniać wymogi tzw. AML (Anti-Money Laundering), czyli ustawy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu. Tak rygorystyczna ustawa, której wejścia w życie chciał rząd, spowodowałaby, że polskie instytucje kryptowalutowe musiałyby przegrać z istniejącymi od dawna i potężniejszymi instytucjami zagranicznymi. Polacy inwestowaliby swój kapitał w kryptowalutach w podmiotach spoza Polski, państwo traciłoby wpływy z podatków, a polscy informatycy i finansisci możliwość rozwoju w tym obszarze – mówi Kowalski.

To jest jego zdaniem drugie dno rządowej ofensywy kryptowalutowej, którą rząd Tuska chce przykryć twierdzeniami o zagrożeniu bezpieczeństwa państwa. – Jednocześnie Tomasz Siemoniak nie potrafi odpowiedzieć, jak wypłacane są pieniądze w Polsce przez dywersantów, a przecież tych aktów dywersji mamy wiele, i to od dawna. To jest kluczowa wiedza z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski – podkreśla Kowalski.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia
i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu
naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



OCHRONA ZDROWIA \ Aż 41 proc. Polaków uważa, iż w ciągu ostatnich dwóch lat sytuacja pacjentów w przychodniach i szpitalach uległa pogorszeniu. Tylko 7 proc. ankietowanych dostrzega poprawę, a 38 proc. nie zauważa żadnych zmian (Opinia24 dla RMF FM).

Jarosław Molga

Ten raport i płynące z niego wnioski pokazują, że musimy zmienić sposób finansowania systemu ochrony zdrowia, a jeśli tego nie zrobimy, będziemy musieli dopłacać do leczenia z własnej kieszeni – mówi Wojciech Wiśniewski, współautor raportu. Wymuszają to zmiany demograficzne.

Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego (PZH) oraz Federacja Przedsiębiorców Polskich opracowały trzeci raport dotyczący luki finansowej w systemie ochrony zdrowia. O ile wcześniejsze dwa opracowania dotyczyły perspektywy krótkoterminowej i najbliższych lat, o tyle nowy raport pokazuje perspektywę długoterminową. Zawiera perspektywę 2024 roku, a wyniki obejmują 2026 r.

– Trendy demograficzne, skutkujące większą potrzebą zapewnienia opieki nad seniorami, oraz zmniejszająca się liczba pracujących to poważne wyzwania dla ochrony zdrowia, finansującej się przede wszystkim ze składek na ubezpieczenie zdrowotne. Podczas konferencji pokazały również przykłady systemowego marnotrawstwa w ochronie zdrowia – mówi „Codziennej” Wojciech Wiśniewski.

Jednym z tych przykładów są umawiane wizyty, na które pacjenci się nie stawiają, czy np. nieodbierane przez pacjentów wyniki badań diagnostyki obrazowej. Ten ostatni przypa-

KRYZYS OCHRONY ZDROWIA \ Raport ekspertów, debata polityków

Płatne leczenie coraz bardziej prawdopodobne

Obecnie w systemie ochrony zdrowia miliardy złotych są tracone. Na przykład kilkaset milionów złotych rocznie kosztują nieodbierane przez pacjentów wyniki diagnostyki obrazowej – to tylko niektóre wnioski z raportu, który dziś opublikują eksperci Federacji Przedsiębiorców Polskich wspólnie z Narodowym Instytutem Zdrowia Publicznego.



Rząd Tuska nie ma pomysłu, chce do końca roku przeczekać katastrofę w systemie zdrowia | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

dek to koszt kilkuset milionów złotych w skali roku.

Wiśniewski podkreśla, że wyniki raportu każą zadać fundamentalne pytanie: czy jesteśmy gotowi na sytuację, w której system publicznej ochrony zdrowia się załamie i Polacy będą musieli płacić za leczenie z własnej kieszeni, choć wiadomo, że ich na to nie stać? Tak się stanie, jeśli nie dojdzie do gruntownej przebudowy systemu i sposobu jego finansowania.

– Demografia sprawia, że już teraz, a za kilka lat to już decydujące, wzrośnie popyt na świadczenia a jednocześnie spadnie podaż pieniądza na ich finansowanie, bo szybko ubywa płacących składki – wyjaśnia Wiśniewski.

Brak gruntownej reformy, a nawet pomysłu na nią ze strony obecnego rządu i szerzej koalicji – podkreśla Janusz Cieszyński, były wice-minister zdrowia i jeden z panelistów debaty o ochronie zdrowia Prawa i Sprawiedliwości, która odbędzie się za tydzień.

– My zastanawiamy się, co zrobić tu i teraz, by ratować system. Podzielam zdanie części ekspertów, że rząd nie ma pomysłu, chce do końca roku przeczekać tę katastrofę. W nowym roku temat zniknie na jakiś czas, bo znów pojawią się pieniądze w NFZ. Będziemy się zastanawiać nad planem oszczędności, ale takim, który zakłada, że te oszczędności nie odbywają się kosztem pacjenta – mówi „Codziennej” Cieszyński, zapowiadając debatę 15 grudnia.

Doradca ministra i plan na PKOl

POLITYKA \ Robert Korzeniowski, czterokrotny mistrz olimpijski w chodzie, od ponad roku jest doradcą ministra sportu i turystyki. Dotychczas zarobił w resorcie przynajmniej 140 tys. zł – ustaliła „Gazeta Polska Codziennie”.

44-letni Radosław Piesiewicz, od kwietnia 2023 r. prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego (PKOl), jest jednym z głównych wrogów rządu Donalda Tuska, który poprzez działania służb, prokuratury, a także sprzyjających władzy mediów próbuje doprowadzić do usunięcia go ze stanowiska.

Z nieoficjalnych informacji „Gazety Polskiej Codziennie” wynika, że gdyby plan się powiódł, wówczas najpoważniej-

szym kandydatem na to stanowisko byłby 57-letni Robert Korzeniowski, czterokrotny mistrz olimpijski i wielokrotny mistrz świata i Europy w chodzie. Może on bowiem liczyć na wsparcie obecnego rządu. Od dawna jest zwolennikiem Koalicji Obywatelskiej i oficjalnie wspierał ugrupowanie Donalda Tuska w wyborach do parlamentu w 2011 r. To jednak nie wszystko. Z ustaleń „GPC” wynika, że 30 października 2024 r.

Korzeniowski został formalnym doradcą Sławomira Nitrasa, ówczesnego ministra sportu i turystyki, którego jednym z priorytetów było właśnie usunięcie z PKOl Piesiewicza. Zresztą sam Korzeniowski należy do grona jego głównych krytyków. Po odejściu Nitrasa pozostał on doradcą nowego szefa resortu Jakuba Rutnickiego. Ile zarabia? Miesięczne wynagrodzenie Korzeniowskiego z resortu sportu wynosi 11 640 zł

brutto. W sumie przez rok zarobił on więc około 140 tys. zł brutto.

„Robert Korzeniowski został zaangażowany do współpracy ze względu na wyjątkowe kompetencje eksperckie, potwierdzone zarówno wieloletnim doświadczeniem w zarządzaniu sportem, jak i unikalnym dorobkiem sportowym. Decyzja o współpracy wynikała z potrzeby powołania wiodącego eksperta odpo-

wiedzialnego za przygotowanie konsultacji i rekomendacji do największego w historii dokumentu strategicznego polskiego sportu – Strategii Rozwoju Sportu 2040 oraz zadań związanych z analizą możliwości organizacji igrzysk olimpijskich w Polsce” – napisała w odpowiedzi na pytania „GPC” Aleksandra Chalimionuk, rzecznik prasowa Ministerstwa Sportu i Turystyki.

O pracę dla resortu sportu oraz plany kandydowania na prezesa PKOl „GPC” zapytała Korzeniowskiego. Do momentu zamknięcia tego numeru nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Piotr Nisztor



POLACY OCENILI ZACHOWANIE NAWROCKIEGO

DLA RP.PL \ Decyzję prezydenta RP o odwołaniu spotkania z Orbánem pozytywnie oceniło 57,3 proc. badanych. Przeciwnego zdania było 17,6 proc. respondentów. Opinii w tej sprawie nie ma 25,1 proc. pytaných.



WIELKA KARA ZA ZMOWĘ CENOWĄ

UOKIK \ Prezes urzędu nałożył na sześć spółek – Claas Polska oraz pięciu dilerów tej marki – kary w łącznej wysokości 170,4 mln zł za zмовę przy sprzedaży maszyn rolniczych.

LEGISLACJA \ Inwigilacja dziennikarzy i przepisy ograniczające swobodę gospodarczą

Skok władzy na oszczędności Polaków

Decyzją administracyjną można było zablokować dostęp do środków, które należą do każdego, kto inwestuje w kryptowaluty. To jest zasadnicza rzecz, która wpłynęła na decyzję prezydenta, bo nie można ograniczać swobody gospodarczej – powiedział rzecznik prezydenta RP Rafał Leśkiewicz, tłumacząc weto głowy państwa ws. ustawy o kryptoaktywach. Z kolei wśród obserwatorów polskiej sceny politycznej pojawiają się opinie, że obecna sytuacja zaczyna przypominać tę z OFE, kiedy to decyzją rządu Donalda Tuska Polacy zostali pozbawieni znacznej części oszczędności emerytalnych.

Jan Przemyski

Nie milkną echa piątkowych utajniowanych obrad Sejmu, na których premier Donald Tusk miał przedstawić „pilną” informację na temat bezpieczeństwa państwa. Jak wynika z nieoficjalnych informacji, ostatecznie jego wystąpienie skupiło się na krytyce prezydenta Karola Nawrockiego za weto wobec ustawy o kryptoaktywach, próbie powiązania z tematem TV Republika, uderzaniu w konserwatywną konferencję CPAC, a także na atakowaniu jednego z reklamodawców stacji.

W kularach mówi się też, że Krajowa Administracja Skarbowa otrzymała zadanie poszukiwania jakichkolwiek powiązań przedstawicieli politycznej prawicy z rynkiem kryptowalut.

Inwigilacja dziennikarzy

Jednak prawdziwą sensację wywołała informacja przekazana zaraz po niejawnych obradach przez posła Bartosza Kownackiego (PiS), który w rozmowie z Republiką powiedział, iż nie ma wątpliwości, że prezes Tomasz Sakiewicz „jest inwigilowany przez służby i wykorzystywane jest to do prymitywnej gry politycznej”.

Komentarza w tej sprawie udzielił „Codziennej” Stanisław Żaryn, były rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych. – Widzimy wyraźnie, że ten rząd wykorzystuje służby do działań służących wojnie politycznej. Niestety, wydawane są im polecenia, które w rzeczywistości są zleceniami partyjnymi związanymi z interesami koalicji rządzącej – mówi nam Stanisław Żaryn. – To wszystko sprawia, że doniesienia o inwigilacji dziennikarzy oraz środowisk opozycyjnych nabierają niepokojącej wiarygodności. W tej sytuacji oczekiwałbym, że sejmowa komisja ds. służb specjalnych skieruje do służb oraz ministra je nadzorującego serię pytań – dodaje.

Kryptowaluty tematem numer jeden

Wiele wskazuje na to, że ze sprawy kryptowalut Donald Tusk postanowił uczynić oś sporu politycznego na najbliższe miesiące. Nielegalny prokurator krajowy Dariusz Korneluk powołał specjalny zespół prokuratorów, którego głównym zadaniem będzie zajmowanie się „przestępczością związaną z funkcjonowaniem rynku kryptowalut”. Na jego czele stanął prokurator Krzysztof Bukowiecki, który uznanie wśród koalicji 13 grudnia zyskał m.in., umarżając głośną spr-



Wątpliwości prezydenta budziła możliwość arbitralnego blokowania przez rząd dostępu do środków zainwestowanych w kryptowaluty | fot. Adobe Stock/d

wę Ewy Wrzosek dotyczącą nielegalnego przekazywania otoczeniu Rafała Trzaskowskiego informacji ze śledztwa w trakcie kampanii wyborczej.

Uruchomieni zostali też pracownicy mediów sprzyjających obecnej władzy. Na łamach „Gazety Wyborczej” ukazał się wczoraj zawierający fałszywe informacje komentarz Wojciecha Czuchnowskiego, w którym publicysta przekonuje swoich czytelników, iż prezydent Nawrocki już po objęciu najwyższego urzędu w państwie uczestniczył w polsko-amerykańskim szczycie w USA, którego sponsorem był podmiot zajmujący się kryp-

towalutami. Jest to oczywista nieprawda.

Doniesienia te zdementował także rzecznik głowy państwa Rafał Leśkiewicz, który był gościem porannego programu red. Michała Rachonia na antenie Republiki. Urzędnik odniósł się również do samej ustawy, podkreślając, że najpoważniejsze wątpliwości budziła możliwość arbitralnego blokowania przez rząd dostępu do środków zainwestowanych w kryptowaluty.

Powtórka z OFE?

W przestrzeni publicznej pojawiają się porównania zapędów rządu objęcia ścisłym nadzorem rynku kryptowalut

i środków na nim zgromadzonych do działań rządu Donalda Tuska sprzed lat wobec otwartych funduszy emerytalnych, których to efektem było pozbawienie Polaków znacznej części ich oszczędności emerytalnych.

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy Andrzeja Kosztowniaka, byłego ministra finansów. – Trzeba wyraźnie podkreślić, że rynki finansowe są bardzo wyczulone na sytuacje, w których jednoosobową decyzją urzędnika czy jakiegos polityka można dokonać zatrzymania, wstrzymania lub ograniczenia przepływów finansowych. Jeżeli zaczniemy być tak odbierani, wówczas Polska nie będzie traktowana poważnie przez rynki finansowe. Widzimy się jednej czy drugiej osoby nie może decydować o przepływach finansowych – mówi „Codziennej” poseł Kosztowniak.

– Jeśli chodzi o podobieństwa z OFE, to premier Tusk w czasie swoich pierwszych rządów dokonał zaboru tego mienia, próbując tłumaczyć, że to nie były pieniądze obywateli. To jest oczywisty fałsz. To były pieniądze Polaków, z których on postanowił skorzystać. W związku z tym istnieje obawa, że on ten scenariusz może powtórzyć, bo już niestety raz go przeciwiczył – martwi się były minister finansów.

UE stara się ratować notowania Tuska

POLITYKA \ Rząd Donalda Tuska ogłosił, że państwa członkowskie zgodziły się na zwolnienie Polski z przymusowej relokacji migrantów. Jednak politycy opozycji studzą emocje i przypominają, że UE będzie co roku decydowała o tym, czy relokować do nas tysiące przybyszów spoza Europy. – Jeżeli ktokolwiek myśli, że Bruksela nie zacznie przysyłać nam migrantów w najbliższych latach, to niestety poważnie się myli – mówi „GPC” wiceprezes PiS Tobiasz Bocheński.

Wczoraj w Brukseli odbyło się posiedzenie Rady UE, na którym dyskutowano, jak będzie wyglądała realizacja paktu migracyjnego w 2026 r. Politycy obozu Donalda Tuska i on sam odtrąbili sukces, przekonując, że nasz kraj został zwolniony

z mechanizmu przymusowej relokacji. Te rewelacje szybko skontrolowali politycy PiS.

„Dzisiejsza decyzja Rady jedynie potwierdziła, że Polska znajduje się w grupie państw pod presją migracyjną i może ubiegać się o roczne wyłącze-

nie. Nie oznacza to jednak, że nie poniesiemy żadnych kosztów – wyłączenie może dotyczyć tylko części mechanizmu” – napisał na platformie X Maciej Wąsik.

Komentarza „GPC” w tej sprawie udzielił europoseł To-

biasz Bocheński, wiceprezes PiS. – Nie ma mowy o żadnym sukcesie. Trafiliśmy do drugiego koszyka, czyli państw, które nie muszą teraz przyjmować migrantów, ale którym UE nie płaci za uchodźców już przyjętych. Warto

przypomnieć, że przez Polskę przez ostatnie lata przeszło kilka milionów migrantów. Rząd Tuska nie umiał zagwarantować pieniędzy, które otrzymują państwa z pierwszego koszyka, jak na przykład Cypr, który przyjął znacznie mniej ludzi. Jeżeli ktokolwiek myśli, że Bruksela nie zacznie przysyłać nam migrantów w najbliższych latach, to niestety poważnie się myli – mówi „GPC” wiceprezes PiS Tobiasz Bocheński.



KRYZYS WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI \ Zlikwidują instytucje i wybiorą sobie nowych sędziów?

Obóz rządzący walcem po Sądzie Najwyższym i KRS

Prof. Andrzej Zoll, były prezes TK, w wypowiedzi dla TVP w likwidacji stwierdził, że należy rozwiązać Sąd Najwyższy i przeprowadzić konkursy na sędziów. Jednocześnie minister sprawiedliwości twierdzi, że Sejm powinien wybrać nową KRS. Czy w grudniu czeka nas rewolucja w wymiarze sprawiedliwości?

Jacek Liziniewicz

W obozie władzy odżywa myśl o tym, aby wybrać twardą drogę w „reformowaniu” sądownictwa. Minister sprawiedliwości – prokurator generalny Waldemar Żurek jest przekonany, że rośnie poparcie dla tego scenariusza w szeregach koalicji rządzącej. – Możemy spróbować wybrać KRS bez ustawy, to znaczy na podstawie tej ustawy, która jest ostatnia [ostatnio uchwalona – przyp. red.]. Bardzo by nam ułatwiło pracę, gdyby pan prezydent podpisał tę ustawę – mówił Żurek w „Ekspressie Biedrzyckiej” na YouTube.

Wypowiedź koresponduje ze słowami prof. Andrzeja Zolla, byłego prezesa Trybunału Konstytucyjnego, byłego rzecznika praw obywatelskich. – Ja jestem zwolennikiem, żeby rozwiązać Sąd Najwyższy w tym momencie i żeby go tworzyć na nowo, to znaczy na nowo konkursy wszystkich osób,



Prof. Andrzej Zoll, były RPO, obecnie zużywa się jako komentator gorąco popierający działania rządu Donalda Tuska
| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

które są dzisiaj sędziami Sądu Najwyższego, mogą startować, ale nowa już Krajowa Rada Sądownictwa rozstrzygałaby, kto przechodzi wyżej, a kto nie – zaproponował prof. Zoll. Wypowiedź nie trafiła w próżnię, tenże komentator

ma nadal duży posłuch wśród elit prawniczych. Przez ostatnie miesiące często podpowiada rządowi Donalda Tuska radykalne rozwiązania. To on wezwał m.in. do przeprowadzenia zamachu stanu w sprawie wyborów prezydenckich.

„Należy wykorzystać tę możliwość, żeby to Zgromadzenie Narodowe wypowiedziało się co do ważności wyborów. (...) W tej sytuacji uważam, że powinno dojść do zawieszenia przyjęcia ślubowania” – mówił w lipcu br.

Wcześniej stwierdził również, że prezydent Andrzej Duda powinien stanąć przed Trybunałem Stanu. „Jeśli prezydent nie podpisze ustawy, która reguluje sytuację wokół Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego, to grozi mu Trybunał Stanu” – orzekł były prezes TK w grudniu ub.r.

Z kolei ostatnio twierdził, że konieczne jest, aby zmienić konstytucję tak, by odebrać prezydentowi możliwość wetowania ustaw. „Trzeba się zastanowić i w przyszłości być może wprowadzić poprawkę do konstytucji odbierającą prezydentowi możliwość wetowania ustaw” – powiedział w rozmowie z „Faktem”.

Tymczasem ostatnio faktycznie pojawiają się informacje o tym, że w grudniu może dojść do wariantu siłowego. Koncepcja ma o tyle znaczenie, że jest to zgodne z dotychczasową logiką rządów Donalda Tuska. To właśnie w okresie świątecznym 2023 r. siłą przejęto media publiczne.

Politycy Prawa i Sprawiedliwości przypominają, że władza, aby dokonać tak radykalnych zmian w instytucjach państwowych, powinna złożyć projekt ustawy. Zdaniem Marka Asta, prawnika, przewodniczącego sejmowej komisji ustawodawczej, aby wyjść z kryzysu, należy zaprzestać podważania statusu sędziów w Polsce. – Oni tak naprawdę chcą przejąć Sąd Najwyższy i nie można się dać zwieść narracji, że oni cokolwiek chcą coś naprawiać – alarmuje Ast.

Strefa zagrożenia po akcji dywersji

HODOWLA \ W powiecie piotrkowskim znaleziono kolejne cztery truchła dzików. Leżały w promieniu 1200 metrów od pierwszego odnalezionego dzika z wirusem ASF, który był oskórowany i pozbawiony wewnętrzności. Państwo działa według procedur, które od lat są nieskuteczne. Na razie ustanowiono strefę zagrożenia.

Piotrków Trybunalski to zagłębie hodowli trzody chlewnej. Powiat ten odpowiada za 15 proc. produkcji w kraju. W rejonie znajduje się 1076 stad, w których utrzymywanych jest 436 051 świń. Teraz jednak wszystkim im grozi wybiecie. Wszystko przez przypadki ASF, które pojawiły się w powiecie piotrkowskim. Pierwszy przypadek, odkryty 25 listopada, wyglądał na akt sabotażu. Dzik był bowiem

porzucony na odludnym terenie, oskórowany i pozbawiony wewnętrzności. Wtedy służby twierdziły, że przeszukały całą okolicę z psami, ale nie odnaleziono więcej dzików. Ta wersja zmieniła się jednak w weekend i dzisiaj już wiemy, że dzików jest co najmniej pięć.

– Na razie na trzy miesiące wprowadzono „strefę zagrożenia”, bo ognisko ASF nie występuje w gospodarstwach, lecz wśród dzików. Dla rolni-

ków nie niesie to jeszcze konsekwencji. Ale jest ostrzeżeniem i oznacza konieczność zastosowania bezwzględnych zasad bioasekuracji, żeby ASF nie dostał się do hodowli. To kluczowe, żeby uniknąć naprawdę dużych problemów – mówił wczoraj Stefan Krajewski.

Zaczął obowiązywać rozporządzenie powiatowego lekarza weterynarii. Znalazł się w nim m.in. zapis o wstrzymaniu polowań na dziki. Teraz

myśliwi i odpowiednie służby mają szukać padłych dzików. Lokalni rolnicy nie rozumieją wprowadzanych przepisów. – Powiatowy lekarz weterynarii czy chce, czy nie chce, musi wprowadzać zakaz polowań. Czy to będzie skuteczne? Na pewno nie, bo jeżeli będziemy czekać, to wcześniej czy później ta choroba i tak się rozniesie. Teraz będziemy szukać dzików, służby będą je badały, a efektów nie będzie – twier-

dzi Janusz Terka z Solidarności Rolników Indywidualnych.

Jego zdaniem takie procedury obowiązują od lat i nigdy nie były skuteczne. – Urzędnicy i funkcjonariusze państwowi stosują się do przepisów. Nie zwracają uwagi na to, że te przepisy są nieskuteczne. Państwo nie jest w stanie poradzić sobie z ASF m.in. dlatego, że działa szablonowo i nikt nie zastanawia się, czy przynosi to efekty – komentuje Terka. Jego zdaniem alternatywnie można zamknąć obszar i wystrzelać wewnątrz tego obszaru wszystkie występujące tam dziki. Takie działania podejmowali w ubiegłych latach m.in. Czesi.

Jacek Liziniewicz

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl

DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



WOJNA PUTINA \ W poniedziałek w Londynie miał miejsce szczyt pokojowy. Oprócz prezydenta Ukrainy wzięli w nim udział: premier W. Brytanii, kanclerz RFN i prezydent Francji. Rząd RP nie został zaproszony. Zelenski spotkał się też w Brukseli z sekretarzem generalnym NATO i przewodniczącą KE.

ROSYJSKIE WPŁYWY \ Rosja nie porzuciła planu opanowania Mołdawii

Kreml hojny dla prorosyjskich partii

Służby mołdawskie wykryły i udaremniły w tym roku próbę przekazania przez Kreml 107 mln dolarów dla prorosyjskich ugrupowań – informował minister spraw zagranicznych Mołdawii Mihai Popșoi, cytowany przez telewizję publiczną Moldova1. – Dla tak małego kraju jak Republika Mołdawii takie kwoty to prawdziwe tsunami. Gdybyśmy pozwolili tym pieniądзом swobodnie krążyć, skutki dla naszej stabilności politycznej i gospodarczej byłyby katastrofalne – ostrzegł polityk.

Paweł Kryszczak

W wrześniu br. odbyły się wybory parlamentarne w Mołdawii, które wygrała Partia Akcji i Solidarności (PAS). Proeuropejskie ugrupowanie utrzymało samodzielną większość w Parlamencie Republiki Mołdawii mimo niespotykanej ingerencji Rosji w proces wyborczy.

Taka sytuacja wynikała m.in. z tego, że władze w Kiszyniowie zdecydowały się odpowiedzieć na działania rosyjskie znacznie aktywniejszą postawą, koncen-



fot. Nicholas Muller/Zuma Press/Forum

trując się zarówno na tradycyjnych środkach bezpieczeństwa, jak i na cyberbezpieczeństwie. Tylko na kilka dni przed wyborami mołdawska policja dokonała 250 nalotów i zatrzymała 74 osoby. Działania te miały związek z akcją dezinformacyjną, która miała być inspirowana i kontrolowana z Rosji.

W ubiegłym miesiącu mołdawski parlament przegłosował zamknięcie Domu Rosyjskiego, który jest postrzegany jako narzędzie kremlowskiej propagandy.

Z kolei w tym miesiącu mołdawska policja poinformowała o przeprowadzeniu ponad 50 przeszukań, które mia-

ły związek ze śledztwem dot. przygotowywania masowych zamieszek podczas wyborów parlamentarnych. Przeszukania zostały przeprowadzone w stolicy, Kiszyniowie, i w kilku regionach kraju. Łącznie dotyczyły 35 osób w wieku od 21 do 54 lat – informował serwis Newsmaker.md.

Pomimo wrześniowej porażki Kreml nie porzucił planu przejęcia kontroli nad Mołdawią. Mihai Popșoi, wicepremier i minister spraw zagranicznych, podczas debaty w Hudson Institute w Waszyngtonie ujawnił skalę wsparcia dla prorosyjskich grup w Mołdawii. – W jednym przypadku nasze agencje śledcze

skutecznie zablokowały portfele kryptowalutowe o łącznej wartości 107 mln dolarów, przeznaczone dla partii prorosyjskich w Republice Mołdawii – stwierdził Mihai Popșoi.

Minister spraw zagranicznych Mołdawii podkreślił, że środki przeznaczane przez Moskwę na destabilizację Republiki Mołdawii są porównywalne z wewnętrznymi wydatkami kraju w kluczowych obszarach.

Cytowany przez telewizję publiczną Moldova1 Popșoi wyjaśnił, że finansowanie nie było odosobnione, lecz stanowiło część kompleksowej strategii osłabiania państwa. Minister wspominał o „sieciach wspie-

ranych przez Kreml”, które próbowały kupować wpływy polityczne, finansować protesty i organizować akty przemocy.

– Nie było łatwo. Musieliśmy stawić czoła sieciom zbudowanym za miliony dolarów, których celem było sabotowanie naszej demokracji i blokowanie nam drogi do Europy. Udało nam się jednak zabezpieczyć przestrzeń informacyjną i obronić nasze instytucje przed tą falą ingerencji – powiedział szef mołdawskiej dyplomacji.

W zwalczaniu rosyjskich kampanii wpływu Mołdawia może liczyć na wsparcie ze strony partnerów z Unii Europejskiej oraz Stanów Zjednoczonych. – Mołdawia jest dziś silniejsza dzięki solidarności społeczności międzynarodowej. Udało nam się rozbić siatki, które ograbiły kraj, i postawić przed sądem osoby, które wierzyły, że nigdy nie poniosą odpowiedzialności za swoje czyny – przypomniał minister.

Jak przekonywał wicepremier, Moskwa wykorzystuje Mołdawię jako poligon doświadczalny taktyk, które później można eksportować do innych krajów. – Chodzi mianowicie o takie działania, jak kampanie dezinformacyjne, próby kupna wpływów politycznych i wprowadzanie nielegalnych pieniędzy do gospodarki – przypomina Moldova1.

Trump dał im pokój, a oni rwą się do walki

AZJA \ Kolejne starcia na granicy Tajlandii i Kambodży. Rosną obawy, że to koniec wynegocjowanego przez prezydenta USA porozumienia o zawieszeniu broni.

Do kolejnych walk doszło po tym, jak tajlandzka armia poinformowała o śmierci co najmniej jednego żołnierza i w ramach „odpowiedzi” jej siły przeprowadziły naloty na kambodżańską infrastrukturę wojskową. Tymczasem Kambodża ogłosiła, że zaatakowane zostały cele cywilne i że śmierć poniosły cztery osoby.

Obawiając się wzrostu napięcia, tysiące cywilów wzdłuż granicy między oboma krajami znów uciekają ze swoich domów. Zamknięte zostały rów-

nież co najmniej trzy szpitale w prowincji Ubon Ratchathani w Tajlandii, położonej blisko granicy z Kambodżą.

Oficjalnie celem tajlandzkich sił były stanowiska znajdujące się w rejonie przełęczy Chong An Ma, skąd miało dojść do ataku na tajlandzką bazę Anupong, gdzie zginął żołnierz. Według armii Tajlandii przeciwnik miał też przesunąć swoje siły, tak że mogły one stanowić zagrożenie dla obszaru przygranicznego. Kambodża zaprzeczyła tym oskarżeniom

i poinformowała, że w zgodzie z wcześniejszym porozumieniem nie odpowiedziała na ataki.

Po tym, jak niespełna dwa miesiące temu cieszone się z wynegocjowanego przez premiera Malezji Anwara Ibrahima i prezydenta Donalda Trumpa porozumienia, obecnie obie strony konfliktu oskarżają się o przeprowadzenie nalotów wzdłuż spornej granicy. Ogłoszona 26 października umowa kończyła pięciodniowy konflikt, w któ-

rym zginęły 43 osoby, a nawet 300 tys. musiało opuścić swoje domy. Źródłem długiego konfliktu w tym regionie jest kwestia dostępu do świątyń, uznawanych przez oba kraje za swoje dziedzictwo. Granica między nimi wytyczona została na początku XX w. pomiędzy Syjammem (dawną nazwą Tajlandii) a Francją, do której należała wtedy Kambodża – i jest kontestowana przez to państwo.

Dlatego też praktycznie od samego początku obowiązy-

wania październikowego porozumienia zaczęło dochodzić do kolejnych napięć, które w efekcie doprowadziły do zawieszenia realizowania porozumienia o rozejmie po tym, gdy miało dojść do eksplozji miny w rejonie przygranicznym, w wyniku czego rannych zostało dwóch tajlandzkich żołnierzy. Kilka dni później Kambodża oskarżyła siły podległe Bangkokowi o otwarcie ognia do cywilów, w wyniku czego jedna osoba zginęła, a trzy zostały ranne. Eskalacja walk na granicy może wpłynąć na rozpoczęcie wczoraj w stolicy Tajlandii Igrzyska Azji Południowo-Wschodniej 2025.

(pp)



STRZAŁY W STOLICY NORWEGII

PRZEMOC \ W jednym z domów towarowych w Oslo doszło do strzelaniny. Służby zatrzymały uzbrojonego 19-latkę, który sam miał zadzwonić na policję. Nie ma informacji o ofiarach i motywach sprawy.



ATAK NA LOTNISKU

TERROR \ Grupa mężczyzn zaatakowała podróżnych na lotnisku Heathrow w Londynie z użyciem gazu pieprzowego. 21 osób odniosło obrażenia, 5 trafiło do szpitala. Jeden z napastników został zatrzymany.

BLISKI WSCHÓD \ Negocjacje z terrorystami o drugiej fazie będą dużo trudniejsze

Izrael i Hamas są blisko zakończenia pierwszej fazy porozumienia

Premier Izraela Benjamin Netanjahu poinformował, że pierwsza faza wynegocjowanego przez administrację Donalda Trumpa porozumienia z terrorystami z Hamasu niemal już się zakończyła. Terrorysty muszą jedynie oddać zwłoki policjanta, którego zastrzelili w dniu ataku na Izrael. Premier wyraził nadzieję, że szybko uda się przejść do drugiej fazy – ale przyznał, że będzie trudniejsza.

Wiktor Młynarz

7 października 2023 r. terroryści z Hamasu dokonali krwawego ataku na Izrael, podczas którego zabili ponad 1200 osób, w tym ponad 800 cywili, zranili 3400 kolejnych i porwali 251 zakładników, z których wielu straciło życie w niewoli. Izrael odpowiedział inwazją na Strefę Gazy, której głównymi celami było odbicie porwanych i zniszczenie Hamasu.

Pod koniec września br. administracja Trumpa przedstawiła swój plan zakończenia wojny w Strefie Gazy. Liczący 20 punktów dokument przewidywał m.in.: zawieszenie broni i stopniowe wycofywanie izraelskich wojsk z Gazy, jej deradykalizację i demilitaryzację Hamasu, wprowadzenie cywilnego rządu pod kontrolą międzynarodową i międzynarodowych sił pokojowych, a także odbudowę Gazy po wojennych zniszczeniach. Obie strony się na niego zgodziły i podpisały to porozumienie 9 października, a 17 listopada zostało oficjalnie poparte przez Radę Bezpieczeństwa ONZ.



Benjamin Netanjahu nie ukrywa, że kluczowe będzie rozbrojenie palestyńskich terrorystów | fot. Ariel Schalit/Reuters/Forum

Pierwsza faza przewidywała zawieszenie broni, zwolnienie zakładników i oddanie ich zwłok w zamian za zwolnienie palestyńskich więźniów z izraelskich więzień, a także wycofanie się Sił Obronnych Izraela (IDF) na tzw. żółtą linię, pierwszą z trzech linii demarkacyjnych, które wynegocjowano.

Największym problemem okazało się oddanie zwłok zakładników. Terrorysty twierdzili, że nie mogą do nich dotrzeć, bo le-

żą pod gruzami, chociaż wcześniej zgodzili się, że oddadzą je w ciągu 72 godzin od podpisania porozumienia. Strona izraelska twierdziła, że to kłamstwo mające na celu opóźnienie realizacji dalszych części planu.

W niedzielę premier Benjamin Netanjahu spotkał się z kanclerzem RFN Friedrichem Merzem. Podczas wspólnej konferencji prasowej w Jerozolimie powiedział, że pierwszą fazę tego porozumienia niemal udało się już

zakończyć i obie strony „spodziewają się, że w najbliższym czasie przejdą do drugiej fazy zawieszenia broni”. Terrorysty muszą jeszcze oddać ciało 24-letniego policjanta Rana Gwilego.

Premier dodał, że chce porozmawiać o implementacji drugiej fazy z prezydentem USA podczas zaplanowanej wstępnie na grudzień wizyty w Białym Domu. Netanjahu dodał, że porozmawia z nim także o tym, „jak zakończyć rząd Hamasu

w Gazie, ponieważ to kluczowa część zapewnienia innej przyszłości Gazy”.

Dla wszystkich, łącznie z premierem, jest jasne, że negocjacje nad drugą fazą porozumienia będą dużo trudniejsze niż nad pierwszą. Najważniejszym punktem tej fazy jest bowiem rozbrojenie Hamasu. Izrael od początku deklaruje, że nie zaakceptuje żadnego porozumienia, które nie sprawi, że ta organizacja terrorystyczna przestanie być zagrożeniem. Jak informuje „Times of Israel”, podczas spotkania z izraelskimi dyplomatami w niedzielę wieczorem Netanjahu podkreślił, że dla Izraela to kluczowa sprawa. „W drugiej fazie przejdziemy do rozbrojenia i demilitaryzacji” – powiedział. Dodał po raz kolejny, że to nieuniknione, a dyskusja jest wyłącznie o tym, w jaki sposób terroryści stracą broń. „Możemy to zrobić w łatwy sposób albo w trudny sposób. Ale ostatecznie będzie to zrobione” – obiecał.

Dotychczas terroryści nie chcieli słyszeć o złożeniu broni. W niedzielę stwierdzili jednak, że są gotowi podyskutować o jej „zamrożeniu” lub złożeniu w magazynach i obiecać, że nie będą jej używać dopóki obowiązuje porozumienie. Większość komentatorów uważa jednak, że to nie wystarczy Izraelowi – tym bardziej że Hamas w przeszłości łamał wiele obietnic.

Hamas nie chce także, by jego rozbrojenia pilnowały międzynarodowe siły stabilizacyjne. Netanjahu na spotkaniu z ambasadorami wyraził wątpliwości, czy dałyby sobie radę z tym zadaniem.

Kokaina zalewa Unię Europejską

EUROPA \ Kraje Unii Europejskiej mają ogromny problem z kokainą. Wspólnota stała się światowym centrum przemytu i konsumpcji tego narkotyku.

Kokaina to narkotyk produkowany z rosnących w Ameryce Południowej liści koki. Jest skrajnie uzależniający, powoduje wiele negatywnych efektów zdrowotnych łatwo go przedawkować. Jak informuje hiszpański dziennik „El País”, powołując się na dane światowych i unijnych agencji antynarkotykowych,

Unia Europejska ma z nim ogromny problem.

Skala zjawiska jest zatrważająca. Według danych Biura Narodów Zjednoczonych ds. Narkotyków i Przestępczości (UNODC) kokainę zażywa co najmniej 25 mln osób na świecie. Z tej liczby aż 6 mln mieszka w państwach UE. To dwa razy więcej niż zaledwie 20 lat temu. Tym samym Europa pod względem liczby konsumentów, a także ilości konfiskat i czystości narkotyku, dorównuje już Stanom Zjednoczonym.

USA od dawna były największym rynkiem zbytu dla pro-

ducentów kokainy. Zdecydowana polityka Donalda Trumpa sprawiła jednak, że jej przemyt stał się utrudniony. Już na początku drugiej kadencji Trump zadbał bowiem o mocniejsze zabezpieczenie granic, a także wymógł to samo na Kanadzie i Meksyku. Obecnie siły zbrojne USA zatapiają łodzie przemytników narkotyków z Wenezueli. To sprawia, że południowoamerykańskie kartele, by powetować sobie straty, wzmacniają „eksport” na inne rynki zbytu. W tym celu nawiązują współpracę z grupami przestępczymi z UE.

Sprzedaż kokainy to bardzo lukratywny biznes, jeden kilogram tego narkotyku kosztuje kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Nie brak im więc partnerów. Z danych Europolu przytaczanych przez portal Niezależna.pl wynika, że w granicach UE działa aż 440 grup przestępczych, które trudnią się sprzedażą kokainy. Najsilniejsze wywodzą się z Albanii, Belgii, Holandii, Włoch i Hiszpanii. Często mają głębokie związki z biznesem, zwłaszcza w sektorze logistyki, nieruchomości i hotelarstwa. To nie tylko ułatwia im przemyt, ale także pranie brudnych pieniędzy.

Rośnie także liczba przejęć tego narkotyku przez służby. Unijna agencja antynarkotykowa EUDA poinformowała, że w 2023 r. waga przejętego narkotyku – 419 ton – pobiła rekord siódmy rok z rzędu. Tylko w Belgii w latach 2019–2024 skonfiskowano ponad pół tony kokainy, z czego niemal 90 proc. w porcie w Antwerpii, który stał się największym punktem przerzutowym narkotyków w Europie. Belgijskie władze otwarcie mówią, że działalność mafii narkotykowych, które często uciekają się do przemocy i korupcji, stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa.

(wm)



HANDEL \ Indeks światowych cen żywności FAO w listopadzie spadł o 2,1 proc. r/r w USD, natomiast w PLN indeks obniżył się o 11,9 proc. r/r, co było wynikiem umocnienia złotego. Wpływ na poziom indeksu miały spadki indeksów cen produktów mlecznych, mięsa, cukru i olejów roślinnych.

TWÓJ PORTFEL \ Zadłużamy się, bo nie stać nas, żeby z bieżących dochodów odłożyć na coraz droższe dobra

Alarmujący raport o długach Polaków

Już prawie 2 mln osób w Polsce tonie w długach, a w sumie mamy ich aż 42,8 mld zł – wynika z najnowszego raportu Krajowego Rejestru Długów BIG. Eksperci wskazują, że w coraz trudniejszej sytuacji są nie tylko osoby o niskich dochodach, lecz także młodzi wchodzący w życie zawodowe. W ciągu zaledwie roku zadłużenie konsumentów w wieku 18–20 lat wzrosło prawie czterokrotnie.

Mariusz Andrzej Urbanke

Jesteśmy coraz bardziej zadłużeni, nie starcza nam m.in. na: raty kredytów, pożyczek, abonamenty na telefon, internet i telewizję, zakupy ratalne, czynsze mieszkaniowe, opłaty za prąd, gaz i wodę – zauważają eksperci KRD. Jak dodają, zadłużamy się, bo nie stać nas, żeby z bieżących dochodów odłożyć na coraz droższe dobra.

Tak jest w przypadku mieszkań w Polsce, które należą do najdroższych w tej części Europy, choć nasze zarobki wcale nie są najwyższe. W ubiegłym miesiącu wartość zapytań o kredyty mieszkaniowe wzrosła o 50,3 proc., licząc r/r – informuje Biuro Informacji Kredytowej.

Pożyczać musimy coraz więcej: średnia wartość wniosku kredytowego wyniosła w listopadzie aż 476,5 tys. zł i była wyższa o 9,2 proc. niż w listopadzie 2024 r. Ta pożyczkowa pułapka dotyka przede wszystkim młodych, którym żyje się coraz trudniej. Aż 34 proc. osób z pokolenia Z przyznaje, że zdarzyło im się nie uregulować rachunku na czas, a długi o wartości



Pokolenie Z wkracza w dorosłość z dużą determinacją, ale także z wyjątkowo silnym poczuciem kruchości własnej sytuacji | fot. Adobe Stock/d

do 5 tys. zł ma 28 proc. z nich – wynika z badania European Consumer Payment Report.

15 proc. badanych stwierdziło, że zostało zmuszonych do zaciągnięcia kredytu nagłym, nieprzewidzianym wydatkiem, co wskazuje na brak zapasów finansowych na czarną godzinę. 20 proc. ankietowych wzięło na siebie zobowiązanie, którego z perspektywy czasu nie było w stanie udźwignąć.

Problemem są głównie wysokie koszty życia. Połowa badanych obawia się, że koszty mieszkania utrudnią im budowanie stabilności finansowej, a 55 proc. spodziewa się wzrostu bezrobocia w nadchodzących dwóch latach. „Obraz młodego pokolenia, który wyłania się z raportu, pokazuje, że Gen Z wkracza w dorosłość z dużą determinacją, ale także z wyjątkowo silnym poczuciem kruchości własnej sytuacji. Pew-

ność siebie w obszarze pracy współlistnieje tu z niepewnością dotyczącą przyszłości” – komentują autorzy badania.

Zarówno młodym, jak i starszym najtrudniej żyje się w regionach, gdzie trwa transformacja gospodarcza. Na czele zestawienia KRD miast na prawach powiatu z największym zadłużeniem mieszkańców znajdują się miejscowości, gdzie upadł przemysł – takie jak Wałbrzych.

Sytuacja ta dotyka też coraz więcej śląskich miast, drugie w rankingu zadłużenia są Siemianowice Śląskie z długiem na 1000 mieszkańców w wysokości 2,7 mln zł, 9-procentowym odsetkiem dłużników i średnim zadłużeniem powyżej 30 tys. zł.

Podobne problemy mają mieszkańcy Świętochłowic, Chorzowa, Bytomia i Zabrze. – Wysoki poziom zadłużenia na Górnym Śląsku to efekt złożonych procesów społeczno-ekonomicznych – komentuje prezes KRD BIG Adam Łacki. – Region ten od dekad zmaga się ze skutkami transformacji gospodarczej – dodaje.

Na Śląsku mamy też do czynienia z wysokimi kosztami życia. Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda zwraca uwagę, że podobna sytuacja pracowników jest w całym kraju, bo rośnie bezrobocie, ofert pracy jest coraz mniej, a wzrost płac znacznie spowolnił.

Coraz więcej firm ogłasza zwolnienia grupowe, takie jak w kopalni Silesia. Pracę straci tam 754 pracowników wszystkich grup zawodowych. – To dokładnie nie tyle osób, ile jest w tej chwili zatrudnionych w kopalni – alarmuje Grzegorz Babij, przewodniczący Solidarności w Silesii.

Piotr Duda podkreśla, że Solidarność będzie walczyć o Silesię i każdy zakład pracy, przygotowuje też długoterminową akcję protestacyjną.

Chińskie rezerwy złota biją rekordy

ZASOBY \ Mimo rekordowych cen złota państwowy bank Chin kontynuuje masowe zakupy – oficjalne rezerwy osiągnęły 2303,5 tony. W efekcie udział złota w chińskich rezerwach wzrósł do 7–8 proc. W działaniach Pekinu coraz wyraźniej widać strategię uniezależnienia się od dolara i budowy finansowej tarczy na czas globalnej niepewności.

W 2025 r. People's Bank of China (PBoC) wykazał się wytrwałością w zakupach złota – we wrześniu do rezerw dodano kolejne 1,24 tony metalu, co przedłużyło serię do 11–13 miesięcy, w zależności od miesiąca odniesienia. Obecnie oficjalne zasoby złota Chin to około 2303,5 t, co stanowi historyczny rekord.

Ten skokowy wzrost to efekt coraz silniejszej presji ze strony światowych turbulencji – rosnącej niepewności geo-

politycznej, wyzwań dla dolara oraz obaw o stabilność globalnych rynków finansowych. Analitycy wskazują, że złoto zyskuje status „bezpiecznej przystani”, a jego rosnąca rola w rezerwach to sygnał strategicznej zmiany: „Złoto staje się alternatywą wobec aktywów opartych na dolarze”.

Chiński ruch zbiegł się z masowym wzrostem cen kruszców – złoto w 2025 r. osiągnęło najwyższe ceny od dekad, co czyni je atrakcyjnym akty-

wem lokacyjnym. O sile popytu świadczy też wzrost zainteresowania złotem w Chinach ze strony inwestorów prywatnych – krajowe fundusze ETF oparte na metalu odnotowały znaczny napływ środków, co potwierdza rosnącą akceptację złota jako kluczowego elementu portfeli zabezpieczających przed inflacją i globalną niepewnością.

Taki kurs Pekinu ma szerokie implikacje międzynarodowe. W dobie rosnącej nieufno-

ści do dolara amerykańskiego i przewidywanych zmian w polityce monetarnej w USA i Europie, zbrojenie rezerw złotem przez Chiny może przyspieszyć proces dewaluacji roli dolara jako światowej waluty rezerwowej. Dla krajów opierających swoje finanse i dług państwowy na dolarze lub euro to sygnał ostrzegawczy – coraz większa część rezerw może powędrować w kierunku kruszców, a tradycyjne instrumenty finansowe stracą na znaczeniu.

To fakty nie bez znaczenia dla Polski: w tym samym czasie Narodowy Bank Polski (NBP) sam zwiększał swoje zasoby złota, co potwierdza trend rosnącej popularności kruszców wśród banków centralnych. W obliczu globalnej niepewności to realna odpowiedź na niestabilność rynków finansowych i walutowych.

Z punktu widzenia Pekinu złoto staje się kluczowym elementem strategii zabezpieczenia finansowego i geopolitycznej niezależności. A światowe rynki – obserwując kolejne tony dokładane do chińskiego skarbcza – muszą się pogodzić z faktem, że złoto wraca do centrum globalnej gry o wpływy i rezerwy.

(p.woz.)



MIEDŹ Z REKORDEM – KORZYŚCI DLA KGHM, ALE CZY BAŃKA NIE PĘKNIĘ?

SUROWCE \ Ceny miedzi na światowych giełdach biją historyczne rekordy – tona osiągnęła ponad 11,7 tys. dolarów, a kurs akcji KGHM wzbił się do 240 zł, ustanawiając nowy szczyt. Na rosnących notowaniach korzysta polski koncern, którego wartość rynkowa w ostatnich miesiącach wzrosła o 20 mld zł. Jednak analitycy ostrzegają przed nadmiernym optymizmem – zapasy miedzi na światowych giełdach (m.in. Comex i LME) wróciły do poziomów z 2018 r., co może świadczyć o słabnącym deficycie surowca.

RYNEK PRACY \ W wielu sektorach – od handlu po przetwórstwo – rekrutacje praktycznie zamarły

Bezrobocie systematycznie rośnie. Załamanie ofert pracy

Według wstępnych danych MRPiS stopa bezrobocia rejestrowanego w listopadzie wzrosła do 5,7 proc., a liczba bezrobotnych wzrosła o 8 tys. m/m. Nadal fatalnie prezentują się dane o liczbie ofert w urzędach pracy – zgłoszono ich jedynie 24,1 tys., o 63,3 proc. mniej niż rok wcześniej. Ekspert wskazuje, że po nowym roku bezrobocie będzie dalej rosło.

Paweł Woźniak

Najświeższe dane z rynku pracy malują coraz bardziej niepokojący obraz gospodarki. W listopadzie bezrobocie znowu wzrosło, sięgając 5,7 proc. – to już kolejny miesiąc, w którym trend jest wyraźnie rosnący. W urzędach pracy zarejestrowanych było 875,3 tys. osób, czyli aż o 7,9 tys. więcej niż w październiku. Ministerstwo wskazuje na wzrosty w pięciu województwach, w tym śląskim, małopolskim i podkarpackim, podczas gdy spadek zanotowano tylko w mazowieckim.

Jeszcze bardziej alarmujące są dane dotyczące nowych miejsc pracy. Pracodawcy zgłosili w listopadzie zaledwie 24,1 tys. ofert – to dramatyczny spadek o ponad 63 proc. r/r,



Od kilku miesięcy bezrobocie systematycznie rośnie, a ofert pracy ubywa | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

sygnał wyjątkowo silnego hamowania popytu na pracowników. W wielu sektorach – od handlu po przetwórstwo – rekrutacje praktycznie zamarły, a liczba redukcji etatów rośnie.

Ekonomiści Santander Bank Polska podkreślają, że liczba ofert jest najniższa od czasów pandemicznego załamania, a wyraźny spadek aktywności

firm zapowiada dalsze pogorszenie sytuacji po styczniu.

Analitycy Pekao również ostrzegają: wzrost bezrobocia dopiero się zaczyna. W ich ocenie w 2026 r. w rynek pra-

cy uderzą rosnące koszty firm, wysokie podatki, podwyżka płacy minimalnej oraz niekorzystna sytuacja w przemyśle. Wielu przedsiębiorców odkłada decyzje o zatrudnieniu lub deklaruje, że w pierwszych miesiącach nowego roku będzie ciąć etaty, by ratować płynność.

Paradoksalnie według Eurostatu Polska wciąż wygląda dobrze na tle UE – bezrobocie wynosi 3,2 proc. Jednak to efekt innej metodologii, a nie realnej poprawy. Dane z urzędów pracy są dużo bardziej adekwatne dla oceny bieżącej sytuacji i pokazują jednoznacznie: rynek pracy się pogarsza, a rząd nie ma na razie żadnej strategii, która mogłaby to zahamować.

Jeśli obecne trendy się utrzymają, początek 2026 r. może przynieść najszybszy wzrost bezrobocia od dekady.

Trwa ucieczka inwestorów z farm morskich w UE

ZIELONA ENERGIA \ Inwestorzy wycofują się z europejskich morskich farm wiatrowych z powodu rosnących kosztów turbin i budowy, przeszkód regulacyjnych, niekorzystnej struktury rynku (takiej jak limity cenowe) oraz problemów z łańcuchem dostaw. W rezultacie projekty stają się nieopłacalne w porównaniu z kontraktami sprzed 2022 r., co prowadzi do anulowania i renegocjacji umów.

Przykładem są anulowane aukcje na morską wiatrówce w Danii czy Niemczech, które nie zebrały żadnych ofert. Firmy dążą do bardziej stabilnych zysków, co wskazuje na poważne wyzwanie dla realizacji celów Europy w zakresie zielonej energii.

Europa przeżywa największy od lat kryzys w morskiej energetyce wiatrowej. Sektor, który miał być filarem europejskiej transformacji energetycznej i elementem uniezależnienia się od paliw kopalnych, dziś traci inwestorów w zaskakującym tempie. Zamiast nowych projek-

tów i rekordowych aukcji – mamy odwołania, fiaska przetargów i narastającą wątpliwość co do dalszej opłacalności branży.

Według WindEurope model biznesowy offshore w UE staje się coraz bardziej ryzykowny, a fala tzw. negative bidding – licytacji, w których firmy dopłacały państwu za prawo do budowy farm – powoli wygasa. To właśnie ten model zdominował aukcje w Niemczech i Holandii w latach 2021–2022, ale dzisiaj okazuje się kompletnie nieadekwatny do sytuacji rynkowej. Ceny turbin wzrosły nawet o 40 proc., koszty

finansowania poszybowały, a inflacja i droższe surowce zburzyły wcześniejsze kalkulacje ekonomiczne. Projekty zakontraktowane na minimalnych marżach stały się nieopłacalne, zanim jeszcze wbito pierwszą łopatę w ziemię.

Najmocniejszy sygnał alarmowy przyszedł z Niemiec. Najnowszą aukcja offshore zakończyła się spektakularnym niepowodzeniem – nie pojawiła się ani jedna oferta. Rząd w Berlinie, który rok temu świętował rekordowe zainteresowanie inwestorów, dziś musi ograniczać kolejne przetargi i rewidować założenia. Podobnie w Danii – państwo całkowicie anulowało aukcję, argumentując, że żaden inwestor nie był skłonny złożyć opłacalnej oferty. To obraz rynku, który przestaje wierzyć w dotychczasowy model finansowania zielonej energii.

Źródłem problemów jest też nieprzyjazne otoczenie regula-

cyjne. Ograniczenia cenowe, niejasne zasady indeksacji kontraktów oraz przeciągające się procedury środowiskowe zniechęcają firmy, które coraz ostrożniej podchodzą do długoterminowych zobowiązań. Inwestorzy otwarcie mówią: bez stabilnych zasad i przewidywalnych mechanizmów wsparcia nie da się budować gigantycznych projektów za miliardy euro.

Do tego dochodzi niewydolny łańcuch dostaw – europejscy producenci turbin, jak Siemens Gamesa czy Vestas, sami borykają się z problemami technicznymi, stratami finansowymi i brakami komponentów. W efekcie ryzyko rośnie po obu stronach: państwa oczekują szybkiego rozwoju offshore, a firmy nie chcą składać obietnic, których nie da się dotrzymać.

Konsekwencje mogą być poważne. Europejskie cele klimatyczne

zakładają trzykrotny wzrost mocy morskich farm wiatrowych do 2030 r. Tymczasem sektor cofa się, zamiast iść naprzód. Jeśli trend się utrzyma, UE nie tylko spóźni się z neutralnością klimatyczną, ale może też utracić globalną konkurencyjność w branży, którą sama moźolnie budowała.

Dziś inwestorzy uciekają tam, gdzie rynek jest stabilniejszy – do USA czy Azji, gdzie kontrakty są lepiej indeksowane, a państwo bierze na siebie większą część ryzyka. Europa, zamiast być liderem zielonej transformacji, zaczyna zostawać w tyle.

Uciekający kapitał to nie przypadek, lecz efekt wieloletnich błędów regulacyjnych i politycznych. Jeżeli Bruksela i państwa członkowskie nie zareagują szybko, europejska morska energetyka wiatrowa może stać się kolejną ofiarą własnych ambicji – ambitnych na papierze, nierealnych w praktyce.

(p.woz.)



Pete Hegseth

sekretarz wojny Stanów Zjednoczonych

Ameryka nie będzie już rozpraszana przez budowanie demokracji, interwencjonizm, nieokreślone wojny, zmiany reżimów, zmiany klimatu i moralizatorstwo. »

USA \ Ciągłość i odrodzenie, a także szansa dla Polski

Narodowa strategia Trumpa

Opublikowana przez administrację Donalda Trumpa nowa Narodowa Strategia Bezpieczeństwa wywołała falę nerwowych, a momentami wręcz histerycznych reakcji w Europie. Te dość bezmyślnie powtarzane są w Polsce przez liberalnych komentatorów. Ale wystarczy przyjąć dość oczywiste założenie, że interesy Rzeczypospolitej nie są tożsame z planami Berlina, by zobaczyć, że strategia Trumpa stwarza dla Polski bardzo realne szanse.

Maciej
Kożuszek

Zasada wyrażona przez lorda Ismaya – w odpowiedzi na pytanie, po co istnieje NATO – jest też najkrótszą maksymą wyrażającą podstawowe interesy strategiczne Polski: „Trzymać Rosjan z dala, Amerykanów przy sobie, a Niemców przy ziemi”. Konieczność trzymania Amerykanów blisko nie wynika z jakiegoś idealizmu i intelektualnej karłowatości, jak sugerują niektórzy domorośli strategicy. Jest narzędziem do realizacji dwóch pozostałych celów w naszym niezmiennie trudnym sąsiedztwie. Każda amerykańska strategia, która stwarza szansę na ich realizację, jest wartościowa dla Polski i takie cechy widać w myśleniu administracji Trumpa wyrażonym w Narodowej Strategii Bezpieczeństwa.

Krytyka Unii Europejskiej, która w coraz większym stopniu jest narzędziem konsolidacji wpływów Berlina na kontynencie, służy interesom Warszawy. Tak samo jak interesom Polski służy, wyraźnie zaznaczona w dokumencie, gotowość do pogłębiania współpracy z państwami naszego regionu. Ta ważna deklaracja, została świadomie przemilczana w reakcjach przedstawicieli polskiego rządu. Nic dziwnego, bo jeśli można mówić o jakiejś strategii premiera Donalda Tuska i ministra Radosława Sikorskiego, to byłaby ona odwrotnością maksymy lorda Ismaya: „Z Rosją zrobić reset, Amerykanów obrazić, a Niemców poprosić o objęcie przywództwa”.

Strategia wojen kulturowych

Jedną z cech nowej NSS, co bywa też częstym przedmiotem krytyki, jest zmiana tonu w dokumencie – częścią strategii USA stały się masowa, legalna i nielegalna migracja, los amerykańskiej klasy pracującej i krytyka transnarodowych instytucji. Język też jest wyraźnie inny niż



fot. Daniel Torok/The White House/d

w poprzednich dokumentach. Są to sprawy, które dotyczą polityki wewnętrznej – mówią oburzeni eksperci – a ludzie Trumpa uczynili wojnę kulturową prawicy z lewicą elementem polityki międzynarodowej USA. W dokumencie czytamy m.in., że „zwycięstwo radykalnych ideologii, które chcą zastąpić kompetencje i osiągnięcia faworyzowaniem uprzywilejowanych grup [w ramach tzw. polityki równościowej DEI], uczyniłoby Amerykę nierozpoznawalną i niezdolną do obrony samej siebie”. W części dotyczącej energii podkreślono: „Odrzucamy katastrofalne ideologie »zmiany klimatu« i »zero emisji«, które w ogromnym stopniu zaszkodziły Europie, są zagrożeniem dla USA i finansują naszych przeciwników”.

Mamy też krytykę Unii Europejskiej z konserwatywnych pozycji. „Większe problemy stojące przed Europą obejmują działania Unii Europejskiej i innych organizacji transnarodowych, które podważają wolność polityczną i suwerenność, polityka migracyjna, która zmienia kontynent i generuje konflikty, ograniczenia wolności słowa i zwalczanie opozycji politycznej” – czytamy. Obecna administracja stwierdza, że „rosnący wpływ patriotycznych partii europejskich rzeczywiście daje powód do wielkiego optymizmu”.

Panika na salonach

Te ustępy wywołały oburzenie wśród europejskich elit. Europa to przecież sojusznik, a jest krytykowana w dokumencie dużo bardziej zajadło niż Rosja – można było usłyszeć. Warto jednak pamiętać, że w momencie rozpoczęcia wojny hybrydowej na wschodniej granicy Polski to aktywiści finansowani przez właśnie te transnarodowe organizacje, ze wsparciem polityków opozycyjnej partii „europejskiej” i instytucji UE, prowadzili działalność dywersyjną. Była też wojna kulturowa, w tym przypadku wymierzona w tych, którzy nosili polski mundur i bronili polskiej granicy.

Trump ma podstawy do tego, by jego strategia 2.0 była bardziej ideologiczna i wojenna niż wersja z lat 2016–2020. Liberalna międzynarodówka, eurokraci, także politycy polskiego obozu rządzącego, na czele z Donaldem Tuskiem oraz Radosławem Sikorskim i jego żoną, robili wszystko, by wpłynąć na amerykańską demokrację. Za pośrednictwem USAID często robiono to z pomocą pieniędzy amerykańskiego podatnika. Ci, którzy uważają, że nie jest normalne, by USA krytykowały instytucje UE, powinni się zastanowić, czy jest normalne, że kandydat w polskich wyborach opowiada historię o rzeko-

mej agenturalności kandydata na prezydenta USA, że eurokraci stają się de facto wolontariuszami w kampanii jego rywaliki, a żona szefa polskiej dyplomacji porównuje go do Hitlera i Mussoliniego. Ci, którzy użyli wszystkich brudnych sztuczek w arsenale, a i tak przegrali, udają niewiniątka i próbują nam wmówić, że przyszedł Trump i zamienił las, w którym wszystkie zwierzęta żyły w zgodzie, na bezlitosną dżunglę.

Jaki koniec hegemonii?

Jeśli możemy mówić o pewnej rewolucji językowej w nowej NSS, to w kwestii priorytetów strategicznych USA mamy zasadniczą kontynuację. Korekta polega jedynie na tym, że autorzy wprost mówią rzeczy, które naprawdę były jasne od dawna. W tekście pojawia się zdanie o „skończeniu z postrzeganiem NATO” jako „wiecznie rozszerzającego się sojuszu”. Te bolesne słowa, szczególnie dla Kijowa, oddają jednak stan faktyczny, istniejący co najmniej od 2008 r. i zablokowania ścieżki do członkostwa dla Ukrainy i Gruzji przez Angelę Merkel. Zrozumiałe jest, że zachodnie stolice europejskie chciałyby zachować swoje „soft power”, polegające na tym, by ścieżka faktycznie zamknięta była deklaracyjnie otwarta. Bezpo-

średniość języka NSS ma też na celu powiedzenie szlachetnym Europejczykom, że ta gra już się skończyła.

Ta sama dynamika dotyczy tzw. końca amerykańskiej hegemonii, który w polskich mediach ogłaszają niezbyt lotni analitycy. Bartłomiej Sienkiewicz mówił nawet: „Właśnie straciliśmy NATO”. Tyle że strategia oparta na idei hegemonii USA jako dominującej potęgi światowej skończyła się już dawno temu, z początkiem administracji Baracka Obamy w 2009 r. Tutaj, znowu, utrzymywanie tej iluzji było w interesie zachodniej Europy. Po między nimi a prezydentami z Partii Demokratycznej obowiązywała cicha umowa: jedni udawali, że poważnie traktują swoje zobowiązania sojusznicze, a drudzy, że wszystko jest po staremu. Z dwóch stron była to strategia na gapę, czego najlepszym dowodem jest opieszałość Niemiec we wspieraniu Ukrainy i taka sama opieszałość administracji Bidena. Niskim kosztem osiągnęto dobre samopoczucie, ale na pewno nie realizację celów strategicznych.

Nowa strategia ogłasza wprost: celem jest równowaga potęg. Warto pamiętać, że było to podstawowe założenie zwycięskiej strategii w zimnej wojnie: „Stany Zjednoczone nie mogą dopuścić do takiej dominacji jakiegoś narodu, która zagrażałaby naszym interesom”. Zimna wojna uczy, że to balansowanie niesie za sobą konkretne konsekwencje, a regiony stykowe, jak Niemcy Zachodnie czy Korea, na południe od 38. równoleżnika, uzyskują strategiczne znaczenie, a także realny impuls rozwojowy. To kolejna szansa dla Polski.

„Europa pozostaje strategicznie i kulturowo kluczowa dla Stanów Zjednoczonych” – czytamy w kluczowym fragmencie tekstu. „Nie tylko nie możemy spisać Europy na straty – uczynienie tego byłoby przeciwskuteczne dla realizacji celów, które ta strategia chce osiągnąć” – dla Polski to kolejna perspektywa, tym bardziej że kilka dni po ogłoszeniu NSS nasz kraj został przedstawiony przez Pete’a Hegsetha jako wzorowy sojusznik. Oczywiście to od nas zależy, czy tę szansę wykorzystamy, bo strategia USA zaznacza dobitnie: „nie uratujemy was przed wami samymi”. Dobrym pierwszym krokiem byłoby przypomnienie sobie zasady lorda Ismaya.



for. Wikipedia/d

Zbigniew Bogucki

(ur. 1980 r.) adwokat, prokurator, wojewoda zachodniopomorski (2020–2023); szef Kancelarii Prezydenta; były poseł PiS

\\ Gdzie pan był? Czy po ruskiej, czy po polskiej stronie wtedy, kiedy pan przeprowadzał reset z Rosją?
(wypowiedź z debaty parlamentarnej 5 grudnia br. w Sejmie, skierowana do premiera Donalda Tuska) \\

PUBL...

13

KRYPTOAKTYWA \ Skrajnie niebezpieczna ustawa nie wejdzie w życie

Trump wspiera innowacje, Tusk marzy o kontroli. Weto prezydenta ratuje Polaków przed cyfrowym zamordyzmem

Prezydent Karol Nawrocki, podejmując decyzję o zawetowaniu wadliwej ustawy o kryptowalutach, zablokował przepisy, które dawały rządowi Donalda Tuska niebezpieczne narzędzie do arbitralnego zamykania stron internetowych i odcinania obywateli od ich legalnie zgromadzonych środków. Podczas gdy świat idzie w kierunku innowacji finansowych, a tacy przywódcy jak Donald Trump wspierają rozwój technologii blockchain, rząd w Warszawie próbuje przygotować nam scenariusz, w którym Polakom pozostanie co najwyżej bycie pracownikiem lub podwykonawcą dla przemysłu i gospodarki niemieckiej.

W piątek Sejm ostatecznie podtrzymał weto prezydenta, co oznacza, że skrajnie niebezpieczna ustawa o kryptoaktywach nie wejdzie w życie. Rządowa koalicja poniosła sromotną klęskę, próbując przeforsować prawo, które pod płaszczykiem „ochrony konsumentów” i dostosowania do unijnych

regulacji MiCA wprowadzało mechanizmy rodem z państw autorytarnych.

Największe kontrowersje budziły zapisy pozwalające Komisji Nadzoru Finansowego (KNF) na natychmiastowe blokowanie domen internetowych firm z branży kryptowalut. Wystarczyłoby samo zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, by

KNF jednym kliknięciem mogła wyłączyć dowolną platformę, giełdę czy kantor online. Dla milionów Polaków, którzy zainwestowali swoje oszczędności w bitcoina i inne aktywa cyfrowe, oznaczałoby to realne ryzyko utraty dostępu do własnych pieniędzy z dnia na dzień.

Kancelaria Prezydenta jasno uzasadniła weto: ustawa

umożliwiała wyłączenie stron internetowych firm działających na rynku kryptowalut jednym kliknięciem, a przepisy były nieprzejrzyste i mogły prowadzić do nadużyć. To właśnie przed tym „cyfrowym zamordyzmem” obronił nas prezydent Karol Nawrocki, pokazując, że stoi na straży fundamentalnych praw obywatelskich.

Postawa rządu Donalda Tuska stoi w jaskrawej sprzeczności z trendami obserwowanymi w Stanach Zjednoczonych. Prezydent Donald Trump wielokrotnie podkreślał swoje poparcie dla bitcoina i technologii blockchain. Już w 2024 r. ogłosił koniec „wojny z kryptowalutami”, a w listopadzie 2025 r. wezwał do uczynienia z USA „wiodącego kraju bitcoina na świecie”. Trump rozumie, że innowacje finansowe są kołem zamachowym nowoczesnej gospodarki. Zresztą bitcoin i technologia blockchain to supernowoczesne narzędzia finansowe, z których korzystają miliony Polaków i setki milionów ludzi na całym świecie.

Tymczasem w Polsce Donald Tusk, zamiast wspierać Polaków przedsiębiorczych i otwartych na nowe technologie, próbuje zakładać im kajdany. Premier i jego ministrowie, krytykując weto prezydenta, straszili rzekomymi „rosyjskimi pieniędzmi” i mafią na rynku krypto, próbując w ten sposób uzasadnić potrzebę drakańskich regulacji.

(Niezależna.pl, gw)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Ryszard Legutko

REKAPITULACJA

dostępna w **księgarni Gazety Polskiej**

Książka o zdobywaniu mądrości napisana przez najmądrzejszego człowieka, jakiego spotkałem. Autobiografia intelektualna na tle bezpardonowej analizy upadku naszej cywilizacji. Gorzki ma smak, lecz odświeżający. Nie pozostawia złudzeń, ale pokazuje dobrą drogę.

– prof. Andrzej Nowak



**EDYCJA
LIMITOWANA**

**1000
egzemplarzy
z podpisem
autora**

**Cena:
69.90 zł
+19 zł
przesyłka**

**JAK
ZAMÓWIĆ**

Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
bądź zadzwoń pod numer: **22 232 37 70**



Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**

*W tytule przelewu prosimy wpisać: tytuł książki, imię i nazwisko, adres wysyłki oraz numer telefonu



fot. Jan Naj/Gazeta Polska

WSPOMNIENIE \ Odszedł reżyser teatralny Piotr Cieplak. Związany z wieloma teatrami, a od 2014 r. etatowy reżyser Teatru Narodowego w Warszawie. Recenzowaliśmy jego nagrodzony spektakl „Czekając na Godot” i zwracaliśmy uwagę przy okazji reżyserii tej sztuki, że tak właśnie powinien wyglądać teatr.

KSIAŻKA \ Premiera książki „Linoskoczek”

Kapłan i błazen. O realizmie miłosierdzia

Wielkim niebezpieczeństwem dla ludzi Kościoła, którzy znajdują łaskę w oczach tłumów, jest to, że się pogubią i pójdą za światem. Ksiądz Jan Kaczkowski, choć przyciągał do siebie wierzących i niewierzących, uchronił się przed tą pułapką. „Linoskoczek”, najnowsza książka Elżbiety Wiater, to biografia duchowa zmarłego blisko dekadę temu na chorobę nowotworową duchownego, która przypomina fenomen charyzmatycznego kapłana.

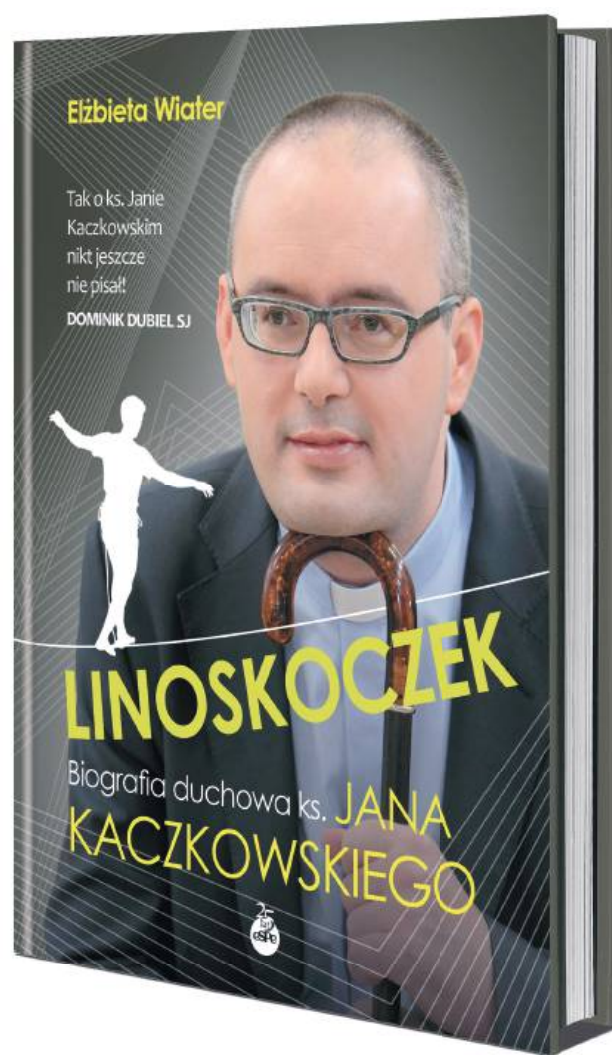
Krzysztof Wołodźko

Ks. Jan Kaczkowski. Historię jego życia i śmierci zna wielu. Wysoka postać w szklach „jak dwa od piwa denka”, specyficzna wymowa i jeszcze bardziej charakterystyczny styl wypowiedzi. Człowiek chory na raka, organizator i dyrektor Puckiego Hospicjum pod wezwaniem św. Ojca Pio. Z temperamentu rockandrollowiec, który zdobył sobie rogatę serca publiczności na Przystanku Woodstock; duchowo zachwycony tradycyjną liturgią, mszą trydencką, która zesłała w Kościele niemal do podziemia. Katocelebryta (czy wręcz onkoccelebryta), ale do końca zwykły ksiądz, który nie dał się zagwiazdorzyć środkom przekazu – jak paru kolegów w koloratkach z jego roczników.

Nadzieja czy lęk?

Człowiek głębokiej życiowej mądrości, który nie stronił od sztubackich żartów i z prawdziwą satysfakcją, łobuzersko odmalowującą się na jego twarzy, często nie gryzł się w język. Nie było w tym sprzeczności, bo wiedział, kim jest i dokąd zmierza. Daniel Jaroszek nakręcił o nim nawet film fabularny, zatytułowany „Johnny”. To niezły obraz, ale wciąż potrzebujemy wiedzieć więcej o prawdziwym księdzu Janie. „Linoskoczek” Elżbiety Wiater pozwala nam poznać go lepiej. W dobrym momencie – chodzi nie tylko o rocznicę jego śmierci, ale i o to, co się z nami dzisiaj dzieje jako wspólnota: jakie mamy priorytety, co uważamy za największe skarby człowieczeństwa, jak patrzymy na życie i śmierć, czy najważniejszy jest dla nas społeczny darwinizm, czy raczej wyobraźnia miłosierdzia? Czy rządzi nami nadzieja, czy obojętność, gniew lub lęk?

„Przy całej swojej przekorze i specjalizowaniu się w prowokacjach ks. Kaczkowski dwa tematy traktował śmiertelnie poważnie: zbawienie – własne



**\\ Ksiądz Jan nie zrzucił sutanny po odejściu od ołtarza. On był w Kościele i sam był Kościołem. I to takim, do którego ludzie mogli bezpiecznie przylgnąć w swoich cierpieniach. **

i innych, w tej właśnie kolejności, oraz godność każdej osoby. Trzymał się też z uporem przyjętej od ojca zasady: »pac-ta sunt servanda« – umów należy dotrzymywać. Myślę, że właśnie ona oraz miłosierdzie wyznaczyły taki, a nie inny tor jego życia, sprawiając, że – jak to ujęła pani Kaczkowska – nigdy nie spadł – pisze autorka „Linokoczka”.

Człowiek wiary

Wiater nie proponuje nam pełnej sentymentalnych anegdotek opowieści biograficznej, którą czytelnik odłoży na nocny stolik lub odda do książkodzielni z tyleż miłą, co niewyszukaną myślą, że „był to fajny ksiądz”. Jej książka sięga korzeni chrześcijańskiej, katolickiej duchowości, pokazuje świat wiary bez redukcji i retuszy. Z całą pewnością to wysoko postawiona poprzeczka, która sprawia, że lektura będzie czytelniejsza dla osób z głębszym bagażem wiary lub lepiej wyedukowanych religijnie. Inaczej się nie da, jeśli chce się naprawdę zrozumieć księdza Jana. To był człowiek, który nie zrzucił sutanny po odejściu od ołtarza. On był w Kościele i sam był Kościołem. I to takim, do którego ludzie mogli bezpiecznie przylgnąć w swoich cierpieniach. To w nim zachwyca, ale też boli, bo jako katolicy i postkatolicy jesteśmy zwykle znacznie mniej.

A przy okazji – urodziliśmy się w tym samym roku, on był równo miesiąc starszy. I niewiele brakowało, a razem spędzilibyśmy dwa lata w jezuickim nowicjacie przy Tatrzańskiej w Gdyni... Tyle że jego jezuici nie chcieli, bo chorował. Być może zdecydowały surowe zasady dotyczące zdrowia kandydatów, określone jeszcze przez ojca Ignacego Loyolę. Jan poszedł zatem swoją drogą. A szkoda, bo tworzyłby pewnie ciekawy duet z równie niezwykłym już jezuitą Piotrem Deczewskim, niezgorzszym ancymonem, przed wielu laty filarem łańciewskich

wczasorekolekcji dla seniorów i osób z niepełnosprawnościami, kapelanem Hospicjum Pomorze Dzieciom, które opiekuje się chorymi terminalnie dziećmi.

Cierpienie i posługa księdza Jana

Ważne miejsce w „Linokoczku” zajmuje posługa księdza Jana wobec ludzi chorych. Trudno zdrowemu człowiekowi wyobrazić sobie jego osobiste cierpienie i cierpienia ludzi, którym służył jako kapłan. To, co uderza, to jego realizm w podejściu do bólu, jaki przynoszą choroby. Wydaje mi się wręcz, że określenie „realizm miłosierdzia” w jego przypadku oznacza więcej niż termin „wyobraźnia miłosierdzia”. On ciałem i duszą poznał, co znaczy choroba nowotworowa, co to jest glejak.

Daleki był od kultu cierpiętnictwa, ale uchronił się od zo-bojętnienia i od zbyt daleko idącej rutyny, które czasem zatruwają relacje między tymi, którzy cierpią, a tymi, którzy starają się im pomóc. Trzeba przyznać, że miał pewien dar odnalezienia się w systemie, nieznany wielu zwyczajnym strwożonym pacjentom, którzy mają pecha źle trafić w chorobę. Wiater podaje przykłady naprawdę mocnych odpowiedzi, jakich ks. Kaczkowski udzielał lekarzom i pielęgniarkom, którzy odnosili się do pacjentów jak do przedmiotów. Odsyłam choćby do podrozdziału „Waga pocucia humoru”, zaznaczając, że chodzi o mocno karczemny humor. Tyle że w dobrej sprawie.

„Gdy jątrzysz, szukasz dziury w całym, zadajesz niewygodne pytania, wtedy możesz liczyć na to, że odpowiedzi nie będą standardowe” – mówił ksiądz Jan w jednym z wywiadów, tłumacząc swój niewyparzony język niepoprawnego złośliwca i prowokatora. Był kapłanem i błaznem. „Linokoczek” pokazuje, dlaczego nie da się go widzieć tylko w tej ostatniej roli.

KSIAŻKA DOSTĘPNA NA STRONIE SKLEP.GAZETAPOLSKA.PL LUB POD NUMEREM TELEFONU 22 232 37 70.



DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

14.10 | REPUBLIKA

PUBLICYSTYKA

„1410 BITWA POLITYCZNA” \ Politycy wypowiadają się na różne tematy, mając ściśle określony czas na swoje wypowiedzi. W jednej części programu mogą zadawać pytania sobie nawzajem, w drugiej – pytania zadają widzowie.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 9 GRUDNIA 2025

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru. OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Serwis Info 08:20 Zaraz wracam - serial 09:00 Ranczo (29) - serial 10:00 Komisarz Alex - serial 11:00 Ojciec Mateusz (17) - serial 12:00 Serwis Info 12:10 Agrobiznes 12:40 To się oplaca 13:00 Natura w Jedyńce 14:00 Wichrowe wzgórze (314) - serial 15:00 Serwis Info	06:55 Barwy szczęścia (3272) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 11:50 Rosół polski - mag. 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:15 Miłość i nadzieja (349) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (800) - serial 15:05 La Promesa - pałac tajemnic (288) - serial 16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:20 Miłość i nadzieja (350) - serial 18:15 Va banque - teleturniej 18:50 Jeden z dziesięciu - telet. 19:25 Barwy szczęścia (3272) - serial 20:05 Barwy szczęścia (3273) - serial 20:40 Kulisy serialu „M jak miłość”	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:30 Malanowski i partnerzy (92) - serial 09:00 Malanowski i partnerzy (93) - serial 09:30 Trudne sprawy (992) - serial 10:30 Trudne sprawy (1163) - serial 11:35 Gliniarze (949) - serial 12:35 Gliniarze (950) - serial 13:35 Gliniarze (951) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1402) - serial 15:50 Wydarzenia 16:15 Pogoda 16:20 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (882) - serial 17:00 Gliniarze (1043) - serial 18:00 Pierwsza miłość (4111) - serial 18:50 Wydarzenia 19:15 Gość „Wydarzeń” 19:35 Sport 19:45 Pogoda	05:30 Republika wstajemy! 06:00 Agro Info 06:05 Republika wstajemy! 06:55 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna 07:10 Przyjaciele Republiki 08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny 08:30 Michał #Rachoń 09:01 Po 9:00 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:00 W samo południe 12:30 Republika dzień - serwis 12:45 Republika dzień 13:30 Republika dzień, serwis 14:10 1410 Bitwa polityczna 14:55 Republika dzień - serwis 15:00 Klub sportowy 15:15 Republika dzień, serwis 16:50 Klub sportowy 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ 17:35 Miłosz Kleczek zaprasza 18:50 Klub sportowy 18:58 Prognoza pogody 19:00 Dzisiaj - serwis inform. 20:20 Gość Dzisiaj 20:50 W punkt 22:15 Piachem w tryby 23:20 Codziennie *****burza 23:35 Republika wieczór 00:20 Republika Nocą 01:40 Express Republiki	06:00 Nash Bridges - serial 07:00 Nash Bridges - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (2) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (4) - serial 10:00 Zbuntowany anioł (207) - serial 10:55 Zbuntowany anioł (208) - serial 11:55 Wspaniałe stulecie (46) - serial 12:50 Wspaniałe stulecie (47) - serial 13:50 Lombard. Życie pod zastaw (373) - serial 14:50 Lombard. Życie pod zastaw (374) - serial 15:50 Ranczo 2 (35) - serial 16:55 Ranczo 2 (36) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (899) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (900) - serial 20:00 Bóg zemsty - dramat sensacyjny, USA 2011 22:10 Czas rozliczenia - film sensacyjny, Kanada/USA 2019. Po latach odsiadki Frank zostaje zwolniony z więzienia. Teraz musi zdecydować, czy poświęcić czas na zemstę, czy budować relacje z synem. 00:10 Batalion Donbas - dramat wojenny, Ukraina 2019 02:25 Lombard. Życie pod zastaw (895) - serial	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:35 Don Hoppe - dok. 09:00 Papież Polak do rodaków 09:40 Cudowna Pani w bukowski obrazie 10:00 Informacje dnia 10:15 Jak my to widzimy 10:45 Zew natury 11:00 Mocni w wierze 11:40 Ma się rozumieć 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Historia obrazu Matka Boska AK 13:00 Jeden Kościół, wielu świętych 13:30 Msza święta 14:30 Z Zacisza na Syberię 15:00 Kuźnia Redemptorystów 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Jestem mamą - mag. 16:25 Przyroda w obiektywie 16:40 Zdrowie z Bożej Apteki 16:55 Projekt Górczycki 17:00 Wierzę w Boga 17:30 Rajd Katyński 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń. 19:30 Każdy maluch to potrafi 19:45 Modlitwa dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Recital R. Blechacza 23:00 Wyrwani z ulicy - dok.
PO POŁUDNIU	15:15 Reporterzy 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo (770) - serial 17:00 Telexpress, pogoda 17:30 Jaka to melodia? - teleturniej 18:10 Klan (4613) - serial 18:45 Akcyjowa 38 (764) - serial 19:30 Program informacyjny 19:55 Pytanie dnia 20:10 Sport, pogoda 20:30 Zaraz wracam (51) - serial	20:55 M jak miłość (1896) - serial 21:55 Na sygnale (802) - serial 22:25 Magazyn Ekspresu Reporterów 23:30 Człowiek z magicznym pudełkiem - dramat SF, Polska 2017 01:25 Jestem Bogiem - thriller, USA 2011	20:00 Samarytanin - film SF, USA 2022, wyk. Sylvester Stallone 22:10 Granice wytrzymałości - film przygodowy, Niemcy/USA 2000, wyk. Chris O'Donnell, Izabella Scorupco 00:55 Battleship: Bitwa o Ziemię - film SF, Japonia/USA 2012 03:40 Ewa gotuje - mag.			
WIECZOREM	21:10 November Man - film sensacyjny, Wielka Brytania/USA 2014 23:05 Zmowa pierwszych żon - komedia, USA 1996 00:50 Wykrywacz kłamstw - pr. publ. 01:15 Paryż może poczekać - komedia obyczajowa, Japonia/USA 2016					



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Bez
Wolnych
Mediów
nie ma
Wolnej
POLSKI

Twoje wsparcie pozwala nam mówić własnym głosem.

WSPIERAJ wsparcie.swsmedia.pl



Nr konta: 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864
Tytuł przelewu: Darowizna na rzecz Fundacji Niezależne Media
Konto do wpłat zagranicznych: PL 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864
Adres: Fundacja Niezależne Media ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

GAZETA POLSKA



niezalezna.pl



NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NIEPANE



FilaryBiznesu





POLSKA MISTRZEM ŚWIATA!

SOCCA \ Reprezentacja Polski po finałowym zwycięstwie w Cancúnie nad Meksykiem 3:1 po raz pierwszy w historii została mistrzem świata w piłce nożnej sześciopersonowej (socca). To odmiana futbolu, w której na boisku o wymiarach stanowiących mniej więcej połowę tradycyjnego rywalizują zespoły sześciopersonowe.

PKO BP EKSTRAKLASA \ Raków Częstochowa dogonił czołówkę i ma szansę przezimować na pierwszym miejscu w tabeli

Trener zostawia ich na szczycie

Piłkarze Rakowa Częstochowa pokonali GKS Katowice 1:0 i tracą tylko punkt do lidera ekstraklasy Górnika Zabrze, mają też mecz zaległy. W innych niedzielnych spotkaniach 18. kolejki Bruk-Bet Termalica Nieciecza wygrał z Jagiellonią Białystok 2:1, a Cracovia zremisowała z Lechem Poznań 2:2. Tabela ekstraklasy się spłaszczyła. Lidera od ostatniego zespołu dzieli tylko 13 pkt, a na koniec roku, po rozegraniu zaległych spotkań, ta różnica może się jeszcze zmniejszyć.

Artur Szczepanik

Na razie lidera Górnika (30 pkt) dzieli od ostatniego Piasta 13 pkt, co jednak może się zmniejszyć, ponieważ gliwiczanie mają aż dwa zaległe spotkania. Najlepiej w Polsce gra w piłkę teraz Raków Częstochowa. Dzieje się tak, mimo że do Legii Warszawa ma odejść trener Marek Papszun. Jego następcą będzie Łukasz Tomczyk z pierwszoligowej Polonii Bytom.

Piłkarze Rakowa imponują formą i podejściem do meczów. Właśnie wygrali czwarte z rzędu spotkanie, licząc wszystkie rozgrywki. Zwycięstwo 1:0 nad GKS Katowice u siebie dał im gol w 67. minucie Norwega Jonatana Brauta Brunesa, dla którego to pierwsze trafienie w sezonie.

– Satysfakcja jest duża – przyznał po meczu Papszun, który dziękował drużynie i swoim współpracownikom za pracę, jaką włożyli w przygotowania



Marek Papszun wciąż czeka na pozwolenie władz Rakowa Częstochowa na przejście do Legii Warszawa
| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

do niedzielnego spotkania. – Kolejny wygrany mecz. W 17 kolejnych tylko dwie porażki. Dziś wygramy z bardzo mocnym rywalem, choć pierwsza połowa nie była łatwa. W drugiej jednak zdominowaliśmy przeciwnika, a takie były nasze założenia – powiedział.

Papszun podkreślił, że skład ustalał, biorąc pod uwagę zmęczenie poszczególnych zawodników. Jego zdaniem ci, którzy weszli z ławki, podnieśli poziom, choć grali przy dużym zmęczeniu. Nawiązał też do swojej osobistej sytuacji, związanej z planami przejścia do Legii War-

szawa. – Ta runda to dla mnie olbrzymie doświadczenie i wyciąganie z niej wniosków na przyszłość. Obecny okres to bardzo wartościowy czas dla mnie jako trenera. Jestem już zmęczony tą sytuacją, ale staram się pracować jak najlepiej. Robię to dla piłkarzy, sztabu i kibiców – podkreślił.

Choć piłkarze grają dobrze, to w klubie panuje nerwowa atmosfera. Jeden z dziennikarzy zdradził, że zza zamkniętych drzwi sali konferencyjnej, po meczu, słychać było okrzyki złości, były rzucane jakieś przedmioty. Właścicielom klubu nie podoba się fakt, że Papszun chce zmienić pracodawcę.

Szkoleniowiec jest zawiedziony postawą właściciela klubu Michała Świerczewskiego, który podobno chciał go zwolnić z pracy w przerwie wrześniowego meczu z Lechem Poznań. Gospodarze przegrywali wtedy 0:2, ale spotkanie zakończyło się remisem 2:2.

– W tamtym okresie chciałem mnie zwolnić, a teraz nie pozwalają mi odejść – zdradził Papszun, który powtarza, że ma swoje uzgodnienia ze Świerczewskim na wypadek pojawiania się satysfakcjonującej trenera oferty z innego klubu. – Tak, jest to jeden z elementów, tych elementów jest bardzo dużo i wypowiem się na ten temat i wtedy będzie można ocenić, jak to wyglądało i wygląda z mojej perspektywy. Myślę jeszcze w jakiej formule do tego dojdzie – zapowiedział szkoleniowiec.

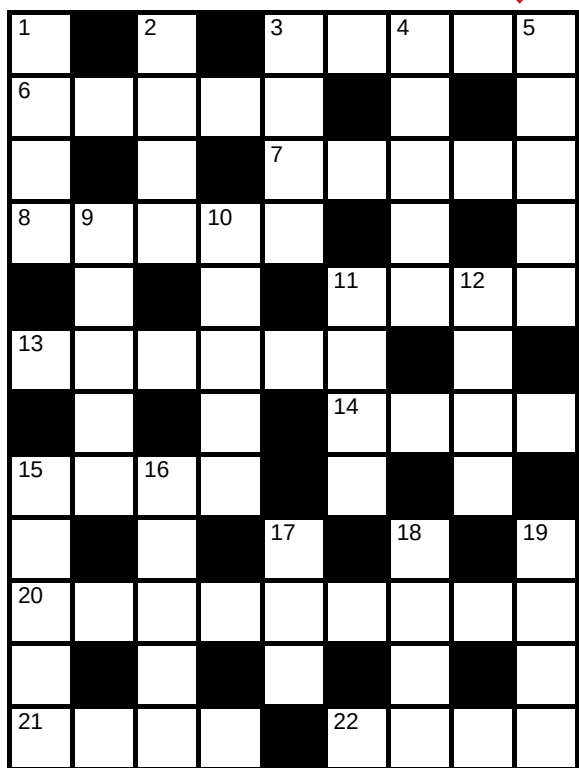
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

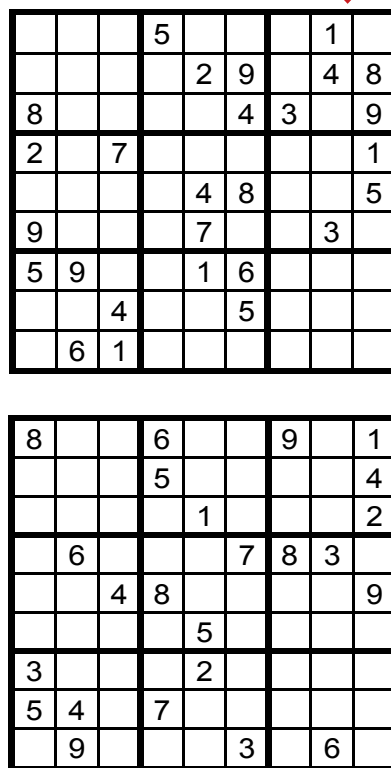
- 3) do pisania na tablicy
- 6) nadaje na falach
- 7) grzyby zamku
- 8) taniec z Rio
- 11) metal antykorozyjny
- 13) smażone na powidła
- 14) część wyścigu
- 15) pije mleko
- 20) dotacja, grant
- 21) willa Szymanowskiego
- 22) maniera, przesada

PIONOWO

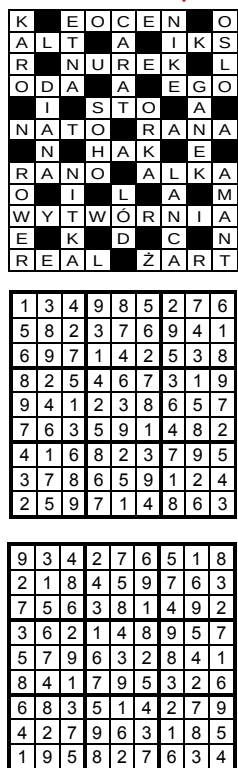
- 1) płytki podłogowe
- 2) imię Mickiewicza
- 3) skóra drzewa
- 4) nie liryka i nie dramat
- 5) ostrzega przed niebezpieczeństwem
- 9) góry w Maroku
- 10) wypad pod namioty
- 11) serce w kartach
- 12) rosły opryszek
- 15) rozdarta u Żeromskiego
- 16) księga z fotografiami
- 17) narzędzie do młócki
- 18) odpowiada w lesie
- 19) ze studnią artezyjską



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrawa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkiewicz,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.